OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

THE WEEKLY

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,500,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

RATES OF ADVERTISING:

One line once		50c.
One inch once		$2.00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year	First page	$40.00
	Second and third page	20.00
	Fourth page	30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Servia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia and in all the provinces of ancient Poland, is really a first class advertising medium.

ALL COMMUNICATIONS OUGHT TO BE ADDRESSED:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie	$2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii	$3.00

CENA INSERATÓW DLA POLAKÓW WYNOSI:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden	50c.
Od cala	$1.00

NASTĘPNIE POŁOWĘ.

Rocznie od cala:	na pierwszej stronicy	$20.00
	na drugiej i trzeciej stronicy	$10.00
	na czwartej stronicy	$15.00

DLA OBCYCH CENA PODWOJONA.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

RĘKOPISY NIE ZWRACAJĄ SIĘ.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

No. 3. Chicago, Illinois, Czwartek 17-go Stycznia, 1895 roku. Rok 23.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PRZEGLĄD
wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

W St. Johns, stolicy Nowej Fundlandyi, wyspy należącej do Anglii, panuje wielkie wzburzenie pomiędzy robotnikami, ponieważ nie mają pracy. Powybijali drzwi i okna gmachu w którym legislatura ma swe posiedzenia i sponiewierali policyę, która im stawiła opór. Ostatecznie ukazał się, tak donoszą 8 stycznia, prezes ministeryum Greene i obiecał zgromadzonym, że za dwa lub trzy dni zostaną rozpoczęte różne prace publiczne, wskutek czego każdy dostanie zatrudnienie. Tłum nie zaspoił się obietnicami i zażądał natychmiastowej pracy, a gdy w okamgnieniu jej nie było, postanowił uderzyć na magazyny przy Water ul.

Tłuszcza udała się nasamprzód do magazynu Douer'a, lecz nie znalazła tu żadnych zasobów, lecz z lokalu Steers'a zabrano wszystko, co się tam znajdowało. Okazała się policya i bagnetami rozpędziła całą gromadę i aresztowała czterech przewodników. Robotnicy jednakże nie chcą się uspokoić, wskutek czego członkowie władzy miejskiej podali się do rezygnacyi, ponieważ nie są w stanie stać się panami sytuacyi.

* * *

Z Erzinghian w Armenii donoszą, że 43 Ormian zostało za prawdopodobne zamordowanie pewnego muzułmanina w okręgu Kemanchu w Armenii procesowanych. 22 z nich zostało skazanych na śmierć pomimo faktu, iż niektórzy z nich przez swoje paszporty mogli udowodnić, że w dniu, w którym morderstwo zostało popełnione, znajdowali się w Konstantynopolu. Resztę z oskarzonych skazano na dożywotnie, a niektórych z nich na 3 do 6 lat więzienia.

* * *

Z Londynu donoszą 8 stycznia, że śnieżyca nawiedziła znów całą Anglię. W West Durham był śnieg trzy stopy głębokim. Koleje Northwestern i Highland nie wysełały żadnych pociągów.

* * *

Z Wilna na Litwie donoszą, że żona pułkownika moskiewskiego Petersena w podróży z Petersburga została w wagonie kolejowym okradziona o 75,000 rubli gotówką i o klejnoty warte $15,000. Niezawodnie została nasamprzód odurzoną przez jakikolwiek środek narkotyczny i następnie obrabowaną.

* * *

Z Rio de Janeiro donoszą 9go stycznia: Nie można zaprzeczyć, że w prowincyach Parana, Pernambuco, Santa Catarina, Minas Geraes i Matti Chrono wybuchły znaczne rozruchy, a rząd znajduje się w bardzo przykrem położeniu.

* * *

Z Berlina donoszą 10 stycznia: Na Sejmie niemieckim podjęto znów dzisiaj debaty nad antirewolucyjnym wnioskiem. Hrabia Limburg Stirum, konserwatywny, oświadczył że partya jego z radością przyjmuje wniosek. "Socyaliści", dodał nie mają prawa przedstawiać jako całą partyę robotniczą.

* * *

W Paryżu umarła księżna Engaliczew. Zmarła była dobrze znaną w Ameryce gdyż rok i pół temu miewała w licznych kółkach prywatnych odczyty o sprawach rosyjskich. Ma syna, który mieszka w Chicago.

* * *

Z Toronto w Canadzie donoszą 10 stycznia: Kilka minut przed godziną 7mą dzisiaj wieczorem spostrzeżono ogień w drukarni Oxgida obok zakładu, który się spalił w przeszłą niedzielę. Na górnem piętrze znajdowali się odźwierny i jego żona, która była chorą wskutek przestrachu jakiego doznała w lecznicy podczas pożaru niedzielnego. Obywatele znajdujący się na dole przynieśli materace i dery i żądali, aby odźwierny, jego żona i dozórczyni chorej skoczyli. Żona odźwiernego skoczyła pierwsza, zaplątała się w sieć drutów telegrafowych i padła nareszcie na materac. Następnie skoczyła dozórczyni chorej a na ostatku odźwierny. Schwycono ich derami. Wszystkich trzech odesłano do szpitala św. Michała, ponieważ pokaleczyli się dość znacznie, lecz lekarze szpitalowi mniemają, iż wyzdrowieją.

Płomienie rozszerzyły się następnie na południowy blok aż do drukarni firmy Wellington Bart & Riddle i uszkodziły także skład towarów łokciowych firmy Wylde Grosiet & Co.

Mniemano, że cała południowa dzielnica miasta stanie się pastwą płomieni i telegrafowano po straż ogniową w Hamilton, Whitby i Kingston, lecz nim sikawki nadeszły z owych miast, nastała ulewa, która położyła koniec szerzeniu się płomieni. Strata jest bardzo znaczną, bo ma wynosić do $375,000.

— Mury "Globe" budynku, który się spalił w niedzielę, zawaliły się w czwartek i przysypały jednego człowieka. Wydobyto go trupem z pod gruzów.

* * *

Straszliwa śnieżyca nawiedziła 10 stycznia całą prawie Europę. W przedmieściach Wiednia był śnieg do 7 stóp głębokim. Zatrudniono 3500 ludzi, aby go usunąć.

W Culenza w prowincyi Foggia w Włoszech wicher towarzyszył burzy śnieżnej, spustoszył cztery domy, pod których ruinami zostało pogrzebanych 16 ludzi, 8 z nich utraciło życie. W Genui, w Pisa i innych miejscowościach w Włoszech narobiła śnieżyca dużo szkody. Podobne wiadomości nadeszły z nad granicy francuzko-hiszpańskiej. Przytem panował wielki mróz po całej Francyi.

W Avignon w dolinie Rhodanu było tak zimno, iż trzeba było pozamykać teatry.

W dolinie Ebro w Hiszpanii spadł śnieg na 6 stóp. Mnóstwo pociągów ugrzęzło w śniegu. W prowincyi Navarra panowało takie zimno, iż wilki okazywały się po miastach.

— W Anglii miało bardzo wielu ludzi utracić życie wskutek nadzwyczajnego mrozu.

* * *

Podróżnik i gazeciarz Harry de Windt, który chce mieć w Ameryce odczyty, aby zadać kłam twierdzeniom Jerzego Kennan o więźniach syberyjskich, przedstawia ich życie w bardzo wspaniałych barwach. Opisując polityczne więzienie w Akutu w okręgu kopalniowym Narczyno, powiada, że więźniowie są umieszczeni w obszernych, jasnych i ciepłych celach, w których się znajdują donice z kwiatami, które więźniowie zrywają, gdy się udają do pracy do kopalni o milę oddalonej. Więźniowie udając się do pracy do kopalni śpiewają i weselą się; dostają strawę trzy razy dziennie, i na obiad tyle piwa, ile tylko zechcą pić. Tylko trzech więźniów nosiło łańcuchy 7 funtów ciężkie, i te zdejmowano z nich podczas pracy w kopalni. Kopalnie znajdują się w tak dobrym stanie, jak kopalnie w Anglii, a więźniowie nie potrzebują tak długo pracować jak w kopalniach angielskich. W niedzielę i święta nie pracuje się, a koncerty i zabawy są wtenczas na porządku dziennym. Pan de Windt podaje następujące przykłady aby przedstawić wygodne życie więźniów. Gotsee przewodnik buntu, który miał miejsce w r. 1889 w więzieniu w Jakutsku, mieszka w wielkiej jasnej celi. Dostaje materyały do pisania i rosyjskie, francuzkie, niemieckie i angielskie książki; jego żona mieszka we wsi i może go odwiedzać raz na tydzień.

Sławinski, jeden z przywodników międzynarodowych nihilistów, który brał udział w prawie wszystkich attentatach z bombami, ma podobną kwaterę i dostaje także książki i posiada własną apteczkę.

Emilianów, który brał udział w spisku na życie cara Aleksandra II. mieszka obecnie na wolności w Kharowsku.

Kaloujin, były oficer floty, który usiłował wysadzić w powietrze yacht cara, jest klerkiem w banku i posiada własną bibliotekę.

* * *

Na przyszłym consistorium papież niezawodnie zamianuje dwóch wschodnich patryarchów kardynałami. Patryarchami tymi są Msgr. Azarian, patryarcha ormiański i M-gr. Yusew patryarcha w Antyochii. Od śmierci kardynała Bessariona nie znajdowali się żadni ludzie wschodni w św. Collegium, z wyjątkiem kardynała Hassum, Ormiana, którego stósunki lokalne zmusiły go do przebywania w Rzymie.

* * *

Z Berlina donoszą 11go stycznia: Gdy dzisiaj na Sejmie niemieckim podjęto znów sprawę wniosku antirewolucyjnego, krytykował Wollszlegier, członek polski, pojęcie socyalistów o funkcyach państwa i to dla ich irreligijnego charakteru. Mówił, że polscy robotnicy nie zostali dotychczas zarażeni socyalizmem, i kładł nacisk na to, że władze w ich walce o religię, morałę i porządek, uważają Polaków za sprzymierzeńców i mają bronić ich narodowości i religii.

Wollszlegier zakończył oświadczeniem, że Polacy nie koniecznie sprzyjają wnioskowi, gdyż i sami nieraz się zapoznali z bezwzględnością prawa.

— Cesarz niemiecki podarował Bismarckowi na "Gwiazdkę", piękny szklanny puchar z szeroko pozłacanym brzegiem.

* * *

Cesarz austryacki poprosił Bannffy'ego, aby zorganizował nowy węgierski gabinet. Bannffy uczynił tak i został prezydentem ministeryum i ministrem spraw kraju.

* * *

W Wiatce w Rosyi, w stolicy gubernii tej samej nazwy, zakończył się proces przeciw jedenastu osobom należącym do sekty Wotyków. Zostały oskarzone, że czynili ofiary z ludzi, aby uśmierzyć gniew ich złego boga Kourbene. Oskarzeni mieszkają w wsi Starej w Moultaine i niektórzy z nich zajmują poważne stanowisko. Jeden z oskarzonych był 70 lat starym. Przesłuchanie świadków okazało, że okarzeni w marcu przeszłego roku zwabili pewnego żebraka do domu Mojżesza Dymitriewa, gdzie mu poderznięto gardło. Następnie odcięto głowę zupełnie od ciała, które powieszono na gwoździu wbitym w sufit domu Dymietriewa i pocięto ciało w pięciu miejscach. Krew płynącą z tych ran oskarzeni chwytali na talerzach, a serce i płuca wydarli z ciała, aby ich użyć w zabobonnych ich zwyczajach. Ostatecznie wrzucono ciało do rowu przy szosie się znajdującego. Trzech z oskarzonych uwolniono, niektórych skazano do katórznych robót, innych zaś na wygnanie na Sybir.

* * *

Francuzi bombardowali 11 stycznia na wyspie Madagascar miejscowość Fara-Fatra położoną cztery mile od Tamatave. Howas'y odpowiadali siedmiu armatami, lecz musieli się ostatecznie cofnąć.

* * *

Z Parras w Meksyku donoszą 11go stycznia o pojedynku dwóch katolickich księży na noże. Miejscowość Parras ma dwie gminy; jeden z księży nazywa się Brionen, a duszpasterzem drugiej gminy był ks. Floris. Od dłuższego już czasu istniała pomiędzy kapłanami zawiść o wypełnianie ich religijnych obowiązków. Krwawy pojedynek na noże był wynikiem tego, a obecnie ks. Brionen jest blizkim śmierci a ks. Floris znajduje się w więzieniu. Podają także że pewna kobieta miała być główną przyczyną pojedynku.

* * *

Straszliwy orkan, któremu towarzyszyła straszliwa burza, szalała nad hrabstwem S. Devonshire w Anglii, w dniu 12 stycznia. Na wyżynie Dartmoor leży śnieg w głębokości kilku stóp.

Do portu Queenstown ocaliło się przeszło 12 parowców przed burzą.

W Neapolu odbył się 12 stycznia, kościelny ślub córki prezesa ministeryum włoskiego, Crispi'ego, z księciem Lingualossa w tutejszym kościele Wniebowzięcia. Pomiędzy licznie zebranymi gośćmi znajdowali się wszyscy ministrowie, wielka liczba Senatorów, członkowie Izby Deputowanych i innych urzędników. Minister edukacyi Signor Bartolli podpisał zapisy młodej pary do książki kościelnej.

* * *

Z Petersburga donoszą 12 stycznia: Polityczny i finansowy program rządu rosyjskiego na rok 1895 jest bardzo obszernym. Zawiera on podniesienie ogólnego kredytu, rozszerzenie żwirówek i innych środków komunikacyjnych i podwyższenie wywozu produktów fabrykacyjnych. Ma zostać także nałożone osobno cło na towary przesłane do portu petersburgskiego.

* * *

Z Belgradu donoszą 12 stycznia, że proces przeciwko Deputowanym Ranko Tajficz i innym ośmiom oskarzonym o zdradę stanu, gdyż uknuli spisek, aby uwięzić serbskiego króla Aleksandra IIIgo, i wynieść na tron prezesa ministeryum serbskiego, ukończył się w powyższym dniu. Tajficz i trzech innych oskarzonych zostało skazanych na trzy lata więzienia gdyż każdy z nich przyznał się do winy; uniewiniono czterech innych oskarzonych.

* * *

Z Buenos Ayres donoszą 12go stycznia: Część wojska brazyliańskiego, które ścigali powstańcy w prowincyi Rio Grande do Sul, przeszło przez granicę rzeczypospolitej Uruguay. Oddział wojska urugayskiego oparło się Brazylijczykom i oddziały strzelały do siebie. Brazylijczycy nie ponieśli żadnej straty, lecz Uruguajczycy utracili w zabitych jednego oficera i trzech żołnierzy.

* * *

Z Moskwy donoszą, że rosyjskie ministeryum postanowiło urządzić pułki z siedmioma, "moździerzami" dla każdego z okręgów: Odessa, Kijow, Petersburg, Warszawa i Charkow. Moździerze zostaną napełnione szrapnelami zapełnionemi materyami eksplozywnemi.

* * *

Cesarz niemiecki w mowie, którą miał w wtorek o flocie niemieckiej, a w której oświadczył, że niemiecka flota handlowa jest drugą na całym świecie (nam się zdaje, że angielska jest pierwszą, francuzka drugą, a może i rosyjska przewyższa niemiecką), zażądał, aby wojenna flota niemiecka została powiększoną o znaczną liczbę szybko żeglujących krzyżowców, mówiąc: "Dziad mój zrobił armię niemiecką tem, czem jest, a ja chciałbym uczynić wielką flotę niemiecką".

Rysunek czyli mapa, którą cesarz udowodniał swą mowę o flocie, została włączona do archiwów Izby Panów pruskiego Sejmu (landtagu).

Socyalno-demokraci wciąż walczą zacięcie przeciw rządowi niemieckiemu. Socyalno-demokratyczne czasopismo "Vorwaerts" donosi że podczas ostatniego miesiąca 40 socyalno demokratycznych redaktorów zostało uwięzionych za różne przestępstwa, jak obrazę majestatu, obrazę urzędników, itd., i skazanych na kary.

— Dwie szynki sprowadzone z Ameryki zostały skonfiskowane, ponieważ miały zawierać trychiny; z tej samej przyczyny została skonfiskowana świnia rosyjska.

— Trzynastu podoficerów należących do szkoły artyleryi w Berlinie, których kilka miesięcy temu uwięziono za insubordynacyę i procesowano w Magdeburgu, wysłano 12 stycznia do fortecy szpandawskiej, gdzie będą odbywali długoletnią karę.

— Herbert Bismarck, najstarszy syn exkanclerza, został podobno zamianowany posłem niemieckim w Washingtonie, jako następca barona Saurma-Jeltsch.

* * *

Z Wiednia donoszą, że cesarz niemiecki będzie miał w tym roku zjazd z królem Hunbertem, aby się zgodzić na niektóre zmiany dotyczące się trójprzymierza. Pewną jest rzeczą, że car, cesarz Wilhelm i cesarz Austryi zjadą się w przebiegu tego roku.

* * *

Z Petersburga donoszą, że Rosya, gdyby nie uwzględniono jej żądań w sprawie wschodniej, będzie zmuszona postarać się o swe pretensye w Korei za pomocą broni.

* * *

Z Marsylii donoszą 13 stycznia, że parowiec "Acanis" rozbił się trzy mile od Cap Cavian podczas huraganu. Wraz ze statkiem utonęło 13 osób.

Skamieniały człowiek.

Z Waco, Tex., donoszą 12 stycznia: Łowniczy Georg Renick spostrzegł dzisiaj nad brzegiem rzeki Brazos nogę człowieka wystającą z piasku; począł kopać i odkrył całe ciało skamieniałego zupełnie, lecz dobrze przechowanego człowieka. Całe ciało, włosy, brwi i broda były zupełnie zachowane. Śledztwo okazało, że był to Bill Johnson, morderca, który w r. 1859 nie mało zadał pracy szeryfowi. W owym roku został śmiertelnie raniony umieszczony w więzieniu w Waco, wydobyty z niego, gdy już miał wyzionąć ducha przez "lynchérów" i gdy konał, powieszonym. Bill Johnson odniósł dużo ran przy ostatniej walce, a których blizny było można poznać na skamieniałem ciele. Podczas ostatniej walki zabił 5 ludzi, a przedtem przeprawił już na świat przyszły trzech ludzi.

Trzy niedźwiedzie przestraszają ludzi.

Z Upper Sandusky, O., donoszą 11 stycznia: Niedawno temu uciekły trzy niedźwiedzie pewnemu Włochowi i tułają się po lasach. Przez dwa dni urządzono obławę na te zwierzęta, lecz nie zdołano ich schwycić. W pobliżu Blue Ridge dzieci szkólne napotkały jednego z niedźwiedzi. Niektóre z dzieci omdlały, inne ocaliły się do sąsiedniego domu. Niedźwiedź przybył do tych, które omdlały, powąchał ich i wrócił do lasu. Milicya urządza obławę na owe niedźwiedzie.

Niezadowolony z Clevelanda.

Z Washington donoszą 11 stycznia: Członek kongresu William J. Bryan z Nebraski miał dzisiaj wieczorem mowę przed stowarzyszeniem demokratycznem z Virginii, podczas ktorej oskarzał prezydenta Clevelanda. Oświadczył że prezydent Cleveland nie jest demokratem, że nie postępuje jak demokrat i że jest pierwszym demokratycznym prezydentem, który nie umie kontrolować swej partyi. Bryant krytykował także ministra finansów Carlisle'a.

Rozruchy pomiędzy robotnikami.

Z Haverhill, Mass., donoszą 11 stycznia: Podczas napaści na szewców nie należących do unii został dzisiaj wieczorem śmiertelnie raniony Napoleon Lepoint przez J. Henryka Meyer, nieunionistę, który się bronił. I istnieje obawa, za niespokojne pierwiastki zawładną miastem. Meyer został uwięziony.

Z rozpaczy.

Z Waupeca, Wis., donoszą 11go stycznia: Joseph Shotgee liczący lat 45, który mieszkał w miejscowości Rose przybył dzisiaj do domu i usiłował zabić swą żonę. Jego córka skoczyła pomiędzy nich i ocaliła matkę. Ojciec następnie wziął powróz i usiłował się powiesić. Zdołano go ocalić, nim życie ubiegło. W godzinę później powiedział, że udaje się do miasta po więcej wódki, lecz natomiast pobiegł do stodoły i powiesił się. Człowiek ten rozpaczał z powodu znacznych długów jakie posiadał.

Znaczny pożar.

Z Bradford, Pa., donoszą 13go stycznia: Dzisiaj rano około godziny 7mej wybuchł pożar w hotelu Sheehan, położonym pod no. 99 przy Mechanic ul. Za nadto rozpalony piec miał być przyczyną pożaru. Trudną było rzeczą dostać wody dla zagaszenia ognia. Pożar trwał przez cztery godziny. Pomiędzy spaleńcami nie ma żadnego Polaka, lecz strata wynosi $260,000. Kilku strażakom pomarzły ręce.

Strajk tramwajowników.

Z Fort Wayne, Ind., donoszą 12 stycznia: Z 100 ludzi zatrudnionych przy tutejszych liniach tramwajowych, złożyło pracę 40, a strajk może stać się krytycznym. Miejsce strajkierów zajmują ludzie przybywający z Cleveland, O., i innych miejscowości. Wagony pędzą tymczasem po wszystkich liniach i do tego czasu nie było żadnych wykroczeń.

Chiny i Japonia.

Z Tokio donoszą, że król Korei został zamordowany; z Yokohama zaś telegrafują, że zachorował niebezpiecznie wskutek epileptycznego napadu.

— Donoszą, że trzeba było odesłać do Japonii 1000 ludzi, dla których zimne powietrze chinskie było za ostrem.

Jen. Nadzu telegrafuje, że Chiczycy którzy stali na przeciw trzeciej dywizyi Japończyków na zachodzie cofnęli się do KoKong.

— Z Yokahama donoszą, iż z King Chow nadeszła wiadomość, że silny oddział Chińczyków udaje się na pomoc oddziału chinskiego, który dawniej się znajdował w Kaiping, lecz się cofnął do New Chang. Pod Kaiping znajdowało się 3000 Chinczyków z 12 armatami. Japończycy atakowali ich; 2 0 Chinczyków zostało zabitych. Liczba rannych nie jest znaną; 150 dostało się do niewoli. Straty Japończyków nie zostały podane.

— Z Tien Tsin donoszą 12go stycznia: Japończycy posuwają się wciąż ku Kin-Tshou, podczas gdy Chinczycy cofają się ku wielkiemu murowi (na granicy północnej), gdzie może zostanie bitwa stoczona. Tymczasowo śnieżyca zapobiegła posuwaniu się wojsk z jednej i drugiej strony.

— Sztandarowi londyńskiemu doniesiono, że Japonia uformułowa już swe warunki pokoju z Chinami, a mianowicie: Korea zostaje niezależną pod zwierzchnictwem Japonii; dalej żąda Japonia ustąpienia pewnych wysp chinskich, dalej aby forty były zniesione (zgładzone), i aby nadal Port Arthur i Wai-Hai-Wai nie były już portami wojennymi, aby wszystkie forty znajdujące się pomiędzy Koreą i Chinami zostały zniesione, aby Japonia miała prawo ustanowić liczby i sposób budowania chinskich okrętów wojennych, dalej zaś żąda Japonia ciężkie wynagrodzenie wojenne i — utworzenia przymierza japońsko-chinskiego.

Niewiasta Polska
W POCZĄTKACH
NASZEGO STULECIA.
1800—1830 r.
PRZEZ
K. WŁ. WÓJCICKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ II.

Rozwój społeczności na tle francuzkim. — Książki do nabożeństwa. — Labusie. — Zapomnienie literatury ojczystej. — Rodziny wiejskie. — Przenosiny w mury miast. — Pani starościna Szczerzecka i panna Katarzyna Zaleska. — Pobyt w Warszawie. — Katarzyna-Malwina. — Bale i Wieczory tańcujące w Warszawie. — Dzwon kościelny. — Powrót do rodzinnego dworu. — Ksiądz proboszcz. — Ogień na kominku. — Marzenia i przypomnienia. — Tadeusz Nekanda. — Pan Szambelan. — Odkryta tajemnica. — Bitwa. — Ranny. — Posag przeszkodą. — Ksiądz proboszcz i pułkownik. — Porozumienie i małżeństwo. — Prawda uczucia. — Niedbanie o wiano. — Burze wojenne. — Rok 1809. — Taniec i boj. — Kampania 1812 r. — Napoleon I w Warszawie. —

Wdowy i sieroty. — Upadek księztwa warszawskiego.

Życie nowej społeczności rozwija się na tle obyczaju francuzkiego. W tym kierunku wychowanie nietylko pokolenia męzkiego, ale i płci pięknej wydatnieje. Przewaga tej obczyzny, tłumacząca się potęgą okoliczności ówczesnych, tak była wielką, że Polka wykształcona rumieniła się więcej, z małej biegłości w mowie francuzkiej, niż z tego, że języka własnego nie znała, i ani się nim wysłowić, ani czytać i pisać w nim nie umiała.

Rewolucya francuzka wyrzuciła z siebie szumowiny w tysiącach emigrantów, którzy do nas ciągnęli ochoczo, znajdując najgościnniejsze przyjęcie i utrzymanie dostatnie. Księża francuzcy mieścili się po najpierwszych domach panów polskich i byli wielce poszukiwani, jako nauczyciele i przewodnicy młodego ich potomstwa. Za ich to przeważnym wpływem, w mnóstwie zamożnych rodzin nawet szlacheckich weszło w obyczaj, że tak panie same jak i ich córki i pokrewne, porzuciły dawne książki polskie do nabożeństwa, a modliły się wyłącznie na francuzkich i spowiadały się w tym jedynie języku.

Obok tych Labusiów, jak powszechnie ich po dworach zwano, stanęły liczne szeregi do pomocy w wychowaniu młodego pokolenia naszej społeczności, tłumy świeckich emigrantów, do których doliczyć potrzeba roje bon, guwernantek i nianiek francuzkich, za któremi uganiano się z niesłychanym zapałem. Nic przeto dziwnego, że wszystko przy domowem ognisku zfrancuziało, wyjąwszy kuchni polskiej, bo do obcej, pomimo mody nikt przywyknąć nie zdołał.

Życie rodzin ziemiańskich skupione w sobie, ciche, bogobojne, szanujące obyczaje przodków jak i ojców tradycye, widziemy teraz rozbite i zmieniające się do niepoznania. Lekkomyślność wraz ze zbytkiem i marnotrawstwem oddawna już weszła w podwoje starych dworów. Pani domu, już wstydziła się śpiewać psalmy i pieśni pobożne wraz z czeladką swoją, bo wyśmiewali to francuzcy Labusie, jak i guwernerowie, bony i nianki z nad Sekwany. Rozpowszechnienie języka francuzkiego było powodem, że całą falą uderzyła i literatura tego narodu i stłumiła ojczystą. Daremnie w pięknem i ozdobnem wydaniu „Wyboru pisarzów polskich", Tadeusz Mostowski, podawał rymy Jana Kochanowskiego, stare sielanki i nowe utwory poetów z czasów Stanisława Augusta, a Franciszek Dmochowski tłumacz Iliady Homera, w równie starannej edycyi ogłosił zbiór pism Ignacego Krasickiego; dzieła te, co prawda, rozeszły się po wielu prywatnych bibliotekach, ale mało kto je czytał. Wychowańcy tylko pijarscy do Krasickiego zajrzeli czasem, jak i do Naruszewicza; usposobieniem pobożniejsi odczytywali *Psalmy Dawida* Jana Kochanowskiego, ale mało która z Polek utwory tych pisarzów narodowych znała, lecz za to karmiła się nienasycenie romansami Floryana, pani Genlis, pani Cottin i wielu innych. Romans „*Atala*" Chateaubrianda wyciskał łzy i tym, które po francuzku nie umiały, bo te romanse mieliśmy zaraz tłumaczone i chciwie rozkupywane. Zwolna, pustoszały coraz bardziej ogniska dworów wiejskich, przy których tuliła się z rozkoszą tradycya ojczysta, wiodąc z miłością za ręce zwyczaj i obyczaj narodowy. Państwo przenosiło się do Warszawy, to do miast większych, młodzież na obcych ziemiach stała pod sztandarami Napoleona I, a dziewice polskie musiały porzucać gniazda własne za rodzicami swemi.

Teraz wśród miejskiego gwaru i tak odmiennego trybu życia, wynikła potrzeba szukania umysłowych rozrywek, a najpierwszą po balach i wieczorach tańcujących była gotową literatura francuzka. Wolter i Rousseau, jak P. Corneille, Racine, Delille, Moliere, oprócz romansopisarzy byli bogatym skarbem do czerpania wiedzy dla młodych dusz z płci pięknej. To zamiłowanie odbijał i teatr narodowy i cała plejada pisarzów polskich, którzy w tłumaczeniach tych utworów, pokładali cały cel życia i szczyt zawodu literackiego. To też z tego okresu mamy trzy czy cztery przekłady lichej *Henryady* Woltera, kilka tłumaczeń poematów Delilla, dramata Kornela, Rasyna, komedye Moliera i wielu innych. W tej atmosferze obcej, w której z takiem zamiłowaniem kąpała owoczesna społeczność myśl swą i uczucie, nic dziwnego że zacierał się coraz więcej nietylko charakter narodowy, ale ginął zwyczaj, przytulisko znajdując jedynie w ustronnych okolicach i zapadłych starych kątach, otoczonych gęstemi puszczami czy borami, a dobrych dróg i mostów zawsze brakło.

Pomimo zmian tak przeważnych, większa połowa niewiast polskich, była daleką od nich i we dworach swoich pozostała niezmieniona w charakterze i obyczaju narodowym. A atmosfera wiejska, a ognisko domowe, tak przemawiało do ich zacnych serc i wypełniało każdy polot myśli, że zmuszone zamieszkiwać w Warszawie to z mężami, to z rodzicami, korzystały z najmniejszej sposobności, ażeby opuścić miejskie mury, i ulecieć jak ptaszęta z klatki na swobodę.

Panna Katarzyna Zaleska, córka zamożnych ziemian w ponadwiślu, jako jedynaczka, należała do najlepszych partyi, jak ówczas młodzież się wyrażała. Rodzice posiadali trzy wioski obszerne z dużemi lasami, a prócz tego i kapitały nie małe. Pani starościna Szczerzecka, stryjeczna siostra jej ojca, bezdzietna wdowa, która wiosenną młodość spędziła na dworze króla Stanisława Augusta, i przesiąkła lekkomyślnością cechującą tamten okres, osiadłszy stale w Warszawie, utrzymywała dom otwarty przez ciąg *czasów pruskich*, ale dosyć cichy; teraz zaś za wejściem Francuzów coraz gwarniejszy, bo sama gospodyni zapomniawszy ojczystego języka, lubiła wiele parlować po francuzku, zarazem rada była otaczać się oficerami wielkiej armii Napoleona I, jak i z wojsk księztwa warszawskiego.

Znając urodę i wykształcenie swej krewniaczki młodej, wyrachowawszy, że mając ją przy sobie, lepiej się w długie wieczory zimowe zabawi, tyle wymogła na rodzicach Kasi, że matka ją wreszcie, jakkolwiek niechętnie odwiozła na czas zapust do Warszawy, i zabawiwszy dni kilka u starościny, sama pośpieszyła do domu.

Panna Katarzyna z zacisza wiejskiego, przeniesiona nagle w gwar miejskiej wrzawy i ciągłych zabaw, jak odurzona w zaczarowanem kole, posłuszna skinieniom starościny, chętny brała w nich udział, ale wkrótce uczuła przesyt i omglenie. Nawykła w domu do rannego wstawania, miała swój klęczniczek nad którym gorzała ciągle lampka przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, który parę razy w tygodniu przystrajała wieńcem świeżych kwiatów na wiosnę, latem z pól i ogrodu, a w czasie zimy z przechowywanych w doniczkach, co je sama wypielęgnowała. Tu codziennie rano i wieczorem odmawiała swoje modlitwy. Przy drzwiach sypialni wisiała cynowa ampułka ze święconą wodą, w której białe paluszki maczała do przeżegnania się wychodząc z tej komnaty.

U pani starościny znalazła ozdobniejsze łoże z firankami adamaszkowemi, meble machoniowe, ale nie było ani obrazu ze świętem obliczem Boga-Rodzicy, ani lampki przed nim, ani święconej wody. Ściany zdobiły sztychy angielskie przedstawiające różne sceny z domowego życia mieszkańców Albionu, a najbliżej łoża, z jednej strony wisiał obraz olejny skrzydlatego Kupidyna, jak ostrzy swe strzały dobyte z kołczana, z drugiej widniała cudna Wenus wychodząca z piany morskiej.

Ciotka starościna po długiem namyśle uznała, że potrzeba zmienić siostrzenicy imię na chrztu przyniesione. Katarzyna! było źle brzmiące: Kasia zdrobniałe przypominało znowu wiejską Kaśkę; dobrała więc dla niej imię poetyczne Malwiny, tak uroczo w poezyach Ossyana brzmiące, tego śpiewaka mglistej Kaledonii, którego utwory w przekładzie Macphersona w obozowej biblioteczce woził z sobą Napoleon Wielki, wraz z „Cierpieniami młodego Wertera" Goete'go.

Ciąg dalszy nastąpi.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	40½	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	54	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	40½	25
Kroner do Danii, Szwecvi i Norwegii	27½	25
Lira do Włoch	18	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

STYCZEN 1895 r.

17 Czwartek, Antoniego zak.
18 Piątek, Katedry św. Piotra.
19 Sobota, Kanuta, Marynusa,
20 Niedziela, Fabiana i Sebastyana.
21 Poniedziałek, Agnieszki p. i m., Mainarda.
22 Wtorek, Wincentego i Anasta-
22 Środa, **Zaślubienie N. P. Maryi.**

Korespondencye "G. P."

Thurber, Erath Co., Texas.

Wielmożny Panie Redaktorze Dyniewicz!

Mam honor Go zawiadomić, a zarazem proszę o podanie do publicznej wiadomości 1) że w tych dniach kompania znowu przyjęła 50 polskich majnerów do kopalni węgla w Thurber. —

2) Że wszyscy nowo przyjęci majnerzy, pomiędzy którymi byli także kowale i stolarze, są w zupełności ze swych zajęć zadowoleni i sprowadzają swoje rodziny. 3) Że wszyscy Polacy majnerzy w Thurber zachowują się moralnie i wzorowo, tak, że kompania będzie mogła z powodu tego i za pośrednictwem mojem utworzyć miejsca dla innych, o czem gdy to nastąpi, każdego powiadomię.

4) Że kompania nachętniej będzie przyjmować tutaj do pracy familijnych majnerów, aby z nich miała stałych i zaufanych robotników.

5) Że tutaj dnia 1go Stycznia r.b. przybył P. Mirski z całą swoją rodziną z Chicago i został dziś od kompanii mianowany nadzorcą (Dyrektorem) miejscowego szpitala, a nadto ja jako Rector tutejszej parafii dałem mu miejsce organisty przy tutejszym katolickim kościele.

6) W końcu proszę każdego szukającego pracy Polaka, aby natychmiast prenumerował Gazetę Polską, pana Dyniewicza i czytał ją pilnie i z uwagą, bo w niej często będzie ogłaszana robotota w Thurber.

Zimy tu właściwie żadnej nie ma, klimat zdrowy, lud wesoły, woda dobra, piwa nie brak, Polacy kościół kochają i tutaj do niego tłumnie uczęszczają, a dzieci szkołę zapełniają. Dnia 19 bm. odbędzie się tutaj teatralne przedstawienie, którego dochód przeznaczony będzie na potrzeby naszego katolickiego kościoła w Thurber. Ponieważ to teatralne przedstawienie, połączone jest z Weselem krakowskiem i Balem Polskim przeto zaprasza się na takowe wszystkich dobrych chęci.

Proszę przyjąć wyraz wysokiego szacunku i prawdziwego poważania, z jakiem pozostaję

Rev. A. M. Dynia,
Rector of Cat. Church.
Thurber, Erath Co., Texas.

Acme, Washington, 2go stycznia, 1895.

Przestrzegamy Szanownych Rodaków, którzy by chcieli jechać do stanu Washington, aby się nie udali do kompanii, o której jest wzmianka w no. 52 "Gazety Polskiej", lecz prosto do farmerów, od których można dostać jeszcze grunta po $10 za akier, a kompania zdziera dwa razy tyle.

Grunta są tu dość dobre i urodzajne, klimat zdrowy. Ktoby chciał wiedzieć coś więcej o kolonii Raperville, to niechaj pisze wprost do mnie, a chętnie mu pomogę.

K. Nurski,
Acme, Whatcom Co., Washington.

"ORZEŁ BIAŁY".

(Dla Gazety Polskiej w Chicago).

(Dokończenie).

Pomimo szczerych chęci wielkich męży,
Którzy ją z kajdan oswobodzić chcieli,
Co w imię Boga, a w ręku z orężem
Śmiało pierś swoją wrogom stawili.

Ale niestety! drapieżne trzy sępy
Silnie w swe szpony swą zdobycz chwyciły, —
Przeciwko garstce swe silne zastępy
Do boju na plac zaraz postawiły.

Choć ujarzmione dziś polskie ziemice,
Z karty historyi nie śmią być zmazane,
Jeszcze podniesiem na tyran prawice,
A nasze prawa będą nam oddane.

Bóg sprawiedliwy nie zniesie te jęki,
Bo te do nieba o pomstę wołają,
Te naszych braci na Sybirze męki,
Których niesłusznie tam wciąż wypędzają.

I wiarę ojców wyznawać zabrania,
Gdyż prawosławie tu rolę odgrywa,
Najniewinniejszych na Sybir wygania,
Wszelkich praw, ustaw wiele nadużywa.

Gdzie tylko chodzi o krzywdę Polaka,
Tam wszystkie państwa są obojętnymi,
Nikt się nie ujmie, już jest moda taka,
Od wszystkich musim dziś być wzgardzonymi.

Wszyscy dziś myślą, żeśmy zaginęli,
Że już tych kajdan z siebie nie zrzucimy,
Żeśmy w tyranii na wieki zasnęli
I na sąd Boski ledwie się wzbudzimy.

Lecz to nieprawda, gdyż podle narody
Tylko zaginąć mogą, nigdy prawe,
Nie zginiem, byle nie brakło nam zgody,
Wyrwiem się z kajdan, odzyskamy sławę.

Przyjdzie sposobność że się pokażemy,
Na placu boju upornie staniemy,
Pokażem wtedy, co my potrafimy,
A o swe prawa też się dopomnimy.

Gdy trąby hasło nam dadzą do boju
I kiedy kule armatnie zaświsną,
Z długiego wtedy wzbudzim się zastoju
I w rękach naszych oręże zabłysną.

Z tygrysią wtedy rzucim się wściekłością,
By nad tyranów zawładnąć karkami,
Niech im się Polska stanie w gardle kością,
Gdyż ci nie mieli litości nad nami.

O Boże wojny! skrusz raz już potęgę
Tego tyrana dla nas okrutnego,
A my ci dzisiaj składamy przysięgę,
Z pomocą Twoją odbierzem co swego.

O Boże Ojców! wszak Tyś sprawiedliwy,
Ty nie dasz zginąć polskiemu ludowi,
Prosim cię, ratuj ten lud nieszczęśliwy,
A my na wszystko jesteśmy gotowi.

Daj nam pogromić tyrana wielkiego,
Który urąga z ojców naszych wiary,
Daj nam zwycięztwa doczekać świetnego,
W ofierze złożym zdobyte sztandary.

I sztandar z białym też orłem na czele,
Na znak wolności wtedy wystawiony,
Przy Twym ołtarzu złożym ci w kościele
I dzięki złoży ci lud ukorzony.

Ten biały orzeł trzy inne w swe szpony
Tęgo obejmie, krzywd swych nie zapomni
I będzie żądał by był nagrodzony
I swoje prawa wtedy im przypomni.

Wtenczas już wolne raz Polski ziemice,
Okryje zgoda i równość i sława,
W dalekie krańce dosięgną granice,
Postrach dla wrogów, gdyż Polska powstała.

A kiedy dopniem w zgodzie celu swego,
Wtedy nie bądźmy nadto ospałymi,
Lecz dążmy zawsze coraz do lepszego,
Pokażmy światu, żeśmy już wolnymi.

A w zgodzie pokój już nasz utrwalimy
I Polska będzie wciąż okryta sławą,
Znaczenie sobie w świecie zdobędziemy,
Ojczyzna nasza będzie wieczną, trwałą.

W zgodzie więc bracia kiedy odżyjemy,
Niech nas otacza blask cnoty i chwały,
A wtenczas byt nasz już zabezpieczymy,
A godłem naszem będzie "Orzeł Biały."

A. WAIS.

BÓL ZA UKOCHANĄ.

Kto raz kochał w życiu stale,
A nie dopiął swego,
Ten patrzy na świat nieśmiale,
Temu brak wszystkiego.

Nie ma już nic wesołego
Dla takiej istoty
Wiecznie są na sercu jego
Kłopoty, zgryzoty...

Bo czyż może większa dusza
Zwalczona być raną,
Nad ten co go zawsze wzrusza
Ból za ukochaną?...

K. M.

Amerigo Vespucci.

Panna Virginia W. Johnson wydała książkę, która się odznacza tem, że nie jest właściwie historyą tego co Amerigo Vespucci od którego Ameryka dostała nazwę, uczynił lecz tego co byłby mógł uczynić. Tak, opowiedziawszy, że jej bochater opuścił Florencyę aby się udać do Hiszpanii, autorka oświadcza dalej, że można "przypuścić", iż ojciec jego odprowadził go do okrętu, i dał mu kilka rozsądnych rad, jak się ma sprawować pomiędzy Hiszpanami "Zgubioną została dla historyi dziewica, która może patrzała przez kraty z westchnieniem żalu, potem po kamiennych schodach pospieszyła do otwartej "loggie" na dachu rodzinnego pałacu, aby rzucić jeszcze jedno spojrzenie na oddalającego się Amerigo Vespucci. Czyż on kiedy powróci i zażąda jej rękę, uwzględniając przytem naturalnie jej posag, klejnoty, bieliznę, którąby została jej własnością, jak każdej rozsądnej i oszczędnej dziewicy z Florencyi przystawało."

Lecz ta metoda opisywania życia człowieka odnośnie do teoryi o możebliwościach ma swoje korzyści. Wskutek tego mogła panna Johnson, która jest dosyć znaną w Florencyi, o której kilka już napisała książek, podać cośkolwiek o zwyczajach i obyczajach Florentynczyków w 15tem stuleciu, jak np.

Dom, w którym się Amerigo urodził musiał naturalnie mieć wszystkie przybory podobnych budynków — drzwi i okna dolnego piętra musiały naturalnie być mocno zakratowane, kamienne schody prowadziły z podwórza do pokojów, w których familia żyła; pokoje te składały się z hali odświętnej wybitej adamaszkiem, mającej ciężkie stoły i krzesła z drzewa polerowanego; z jadalni z belkami u sufitu i malowanemi ścianami, przy których stały długie siedzenia i dębowe kredense, zawierające flakony z majoliki i srebra, i z kuchni w pobliżu, z której belek wisiały produkta ze wsi: szynki, polędwice, kiełbasy, czosnek, suszone figi i rodzynki itd. Spiżarnie pod kuchnią się znajdujące były zaopatrzone w zboże, owoce, cebulę i ser, a piwnice w beczki z winem.

Familia Vespucci była wielce poważaną. Podczas 13 stulecia przyprowadziła się do Florencyi ze swej włości, która była milę od miasta oddalona. Jeden z nich, który się dorobił majątku handlem był znany ze swej pobożności, z jaką wydawał wielkie sumy na dzieła dobroczynne; pomagał ubogim o ile mógł i wybudował nawet szpital. Inny piastował liczne urzędy miejskie. Inny był ambasadorem u Karóla VIII, króla francuzkiego, gdy ten myślał o podbiciu Neapolu; był także posłem w Wenecyi i Medyolanie. Amerigo urodził się 9 marca, 1451 r. Ojcem jego był Anastasio Vespucci, a jego matką, Elisabetta Mini. Odnośnie to autorki, Elisabetta przyniosła w posagu:

Weselne skrzynie pięknie ozdobione dziwnemi alegorycznemi malowidłami przez jakiego słynnego artystę, krzesła z hiszpańskiego drzewa orzechowego, przepysznie wyszywaną kołdrę na wielkie Cinque Cento łóżko z baldachimem i ciężkiemi kotarami, klęcznik ozdobiony złotemi szponami dla umieszczenia święconej wody (klęcznik był z "majolica" lub wyrabianych skorup perłowych); Etruskie urny, rzymskie amfory, lampy z terracotta; obicia z prasowanej skóry, zasłony aksamitne, na których był wyszyty herb familijny, stoliczki z kości słoniowej i różne przedmioty z wenecyańskiego szkła.

Czytelnik zostaje uwiadomiony, że Elisabetta Mini, ukazuje się na chwilę w ciasnej uliczce, ubrana w białą "zimarrę", poszywaną perłami, z ozdobą głowy i z welonem, gdy po ceremonii wracała z kościoła aby zająć honorowe krzesło obok oblubieńca podczas uczty weselnej, przy której nie brakowało poety, który wypowiedział odę na tę okazyę napisaną i aby przepędzić wieczór w towarzystwie gości i muzykantów zgromadzonych przed domem na ulicy pokrytej kobiercami i pięknie ozdobionej". Była dobrą gospodynią; umiała przyprawiać pawia, chociaż nie był pozbawiony piór, nadziać kapłona grzybami i kasztanami, piec jagnię, nadziać skowronki winogronami, umiała przyprawić dzika ze sosem składającym się z cukru, octu, soku cytrynowego, świeżych orzechów, rodzynków i korzeni, i umiała nawet przygotować w oliwie ryby takie, jakiemi były liny bagniste.

Młody Amerigo, gdy się ukazywał na ulicy w towarzystwie ojca i wuja był ubrany w jedwabną kurtkę z szerokiemi rękawami, pod któremi było można widzieć piękną bieliznę, częściowo kolorową, i z małą czapeczką na długich jego włosach. Ojciec jego nosił ubiór obywatela jego klasy. Płaszcz z czarnej serży (wełnianej materyi), z szerokiemi rękawami, na głowie czapka, z której spływały dwie szerokie wstęgi, jedna na lica a druga na ramiona, tak iż można było szyję nią obwiązać. Kolor czarny był wtenczas ulubionym kolorem dorosłych mężczyzn i kobiet. Moda dodawania haftów i złotych frędzli należy do 16go stulecia. W r. 1476 fatalna choroba nawiedziła miasta włoskie grożąc życiu Florentyńczyków i dla tego Anastasio Vespucci usunął swą familię do Trebbia, gdzie syn jego studyował historyę, języki, metafizykę, matematykę i nauki obyczajowe. W r. 1490 opuścił ojczysty kraj i udał się do Hiszpanii dokąd mu towarzyszyło kilku Florentyńczyków. W tym czasie handel rozwinął się ogromnie. Florentyńczycy prowadzili handel z wszystkiemi znanemi częściami świata i rodzice florentyńscy wciąż wysełali synów dla doglądania ich interesów w obcych krajach lub dla nabycia w nich własnej fortuny.

Amerigo udał się do Barcelony w służbie familii Medici. Ztąd udał się do Sevilla, gdzie wszedł w stósunki z Florentyńczykiem Berardi, który wyposażał wtenczas okręty na podróż i zapoznał się z Kolumbem i jego synami Diego i Ferdynandem. Berardi umarł, a Vespucci wyposażał w jego miejsce okręty, przez co zapoznał się dokładnie z sprawami marynarskiemi i przysposabiał do większej pracy, jaką miał podjąć za kilka lat.

Jeżeli Amerigo wyjechał po pierwszy raz w r. 1497 do Ameryki, jak jego obrońcy twierdzą, to musiał wypłynąć z portu Cadiz w maju tego roku, i odkrył stały ląd Ameryki przed Kolumbem; lecz toczy się spór o to, czy istotnie podjął tę podróż.

Tej kwestyi nie umie nawet panna Johnson wyjaśnić. Mniema ona, że Fiske i inni wiedzą co mówią, gdy powiadają że Vespucci udał się do Yucatanu i płynął następnie na północ i wschód nad wybrzeżem do Florydy. Ani panna Johnson, ani nikt inny, nie badał tej sprawy. Wiadomem jednakże jest, że Vespucci popłynął ku Ameryce w r. 1499. Ląd zobaczył przy ujściu rzeki Rio Grande do Norte, w Brazylii i płynął potem na zachód aż do Maracaibo. Podczas trzeciej podróży przedsięwziętej, gdy się znajdował w służbie portugalskiej, popłynął daleko na południe po za równik i odkrył część świata tam, gdzie starzy geografi żadnego lądu się nie spodziewali. Ten ląd nazwali nasamprzód "America" ci, którzy myśląc, że kraje odkryte przez Kolumba tworzyły część Azyi, mniemali, że Amerigo odkrył czwartą część świata. Nazwa pozostała i z czasem została rozpowszechnioną na całą zachodnią półkulę świata.

Vespucci podjął jeszcze jedną podróż dla Portugalii i powrócił następnie do służby dla Hiszpanii. W r. 1507, w którym to czasie ożenił się podobno z damą hiszpańską, Maryą Cerezo, został zamianowany wraz z Solis'em i Pinzon'em, Radą żeglugi dla wypracowania map i wyznaczania nowych dróg dla proponowanych podróży. W r. 1508 został zamianowany naczelnym sternikiem (pilot) królestwa i musiał egzaminować co do używania astrolabu i kwadrantu, przekonać się czy byli doskonałymi w praktyce i teoryi i wypisać ich świadectwa, jeżeli złożyli zadowalniający egzamin. Umarł w Sevilla 22 lutego, 1512 r. Wdowa po nim żyła aż do r. 1524. Nie pozostawił żadnych dzieci, a bratanek jego Giovanni Vespucci, sternik jak i on, odziedziczył po nim, wszystkie jego mapy i papiery.

Oszacowanie majątku Gould'a.

New Yorski taksator McClure oszacował majątek familii Gould na $80,934,580.79.

Chodzi o przeszło $300,000.

Z Aberdeen, S. Dakota donoszą, że tamtejszy skarbnik stanu W. W. Taylor sprzeniewierzył przeszło $300,000. Taylor ulotnił się.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Z powodu Hurki pisze jedna z gazet galicyjskich:

„Hurko sam z urodzenia Polak, a z matki tylko prawosławny — był, jak to już niejednokrotnie i w różnych artykułach wspominaliśmy — przedewszystkiem żołnierzem a raczej żołdakiem, wzrosłym wśród obozów, wychowanym w tej epoce Mikołajowskiej, w której iście moskiewska bezwzględność ze wszystkimi, a z podwładnymi grubiaństwo i systematyczne upokarzanie, zdawało się być niezbędnym atrybutem władzy — to też nie mógł nie być wysoce antypatycznym wśród ludności naszej, gdzie cywilizacya zachodu i nasze prastare polskie obyczaje wymagają nawet przy spełnianiu najsurowszych rozkazów form i dobrego wychowania.

Lecz o wiele więcej od niego dokuczało Warszawianom otoczenie samego generała, a przedewszystkiem jego żona, osławiona Marya Andrejewna. De mortuis aut bene, aut nihil mówi przysłowie, a więc o zmarłych albo dobrze mówić wypada, albo nic. Nie będziemy więc teraz tu powtarzać tego wszystkiego, co o niej tak sprawiedliwie mówiono, skoro kobieta ta politycznie już nie żyje, a zaznaczamy tylko że miała do narodowości naszej nienawiść renegatki i że posiadając nad swoim mężem wpływ widoczny, zbliżyła go z takimi współpracownikami, którzyby w innych warunkach, może nie wyszli z ubykacyi kancelarskich, a z jej pomocą odgrywali wybitne role w owem drażnieniu, upokarzaniu i gnębieniu wszystkiego, co jest polskie, które szczególnie w ostatnich latach tak typowo przedstawiało wielkorządztwo jen. Hurki.

Wspomnimy tylko tutaj o młodym Jankulio, z urzędu gniotącym prasę a wielu innych bezprawnie — o jeszcze młodszym Naumowie, z posady małoznaczącym urzędniku kancelaryi generał gubernatora w wydziale wyznań, a dzięki Maryi Andrejewnie faktycznym rządzcą dyecezyi warsz., który wynalazł był i starał się przeprowadzić niedawny epizod narzucenia ludności katolickiej przysięgi po rosyjsku w naszych kościołach.

Założenie klubu rosyjskiego w Warszawie, który miał się stać sposobem obrusienia tego miasta, sprowadzenie robotników moskiewskich do budowania fortów około Warszawy, zamiast użycia do tych robót ludności miejscowej, a na koniec położenie fundamentów pod katedrę prawosławną na najpiękniejszym placu warszawskim, Saskim, jak gdyby dla podrażnienia uczuć ludności miejscowej katolickiej i polskiej, nie licząc innych drobniejszych faktów tego samego rodzaju, — opinia publiczna w takich rozach jasnowidząca — zupełnie sprawiedliwie przypisywała żonie Hurki, Maryi Andrejewnie."

— Z Warszawy piszą pod dniem 19 zm. do krak. „Reformy":

Dzisiejsze zachowanie się Warszawy i całego kraju w dniu imienin cara Mikołaja II daje dużo do myślenia. Kiedy dawniej, za czasów Aleksandra II i III, w dniu imienin tych panujących, mieszkańcy Królestwa Polskiego brali o tyle udział w wyrażeniu swego przywiązania do tronu, o ile im to było nakazane, jak urzędowe pisma donosiły: „Mieszkańcom miasta Warszawy dozwala się z powodu imienin Jego Cesarskiej Mości itd. okna oświetlić"; obecnie stało się coś nieprzewidzianego. Już w niedzielę znać było, że miasto i jego mieszkańcy coś niezwykłego zrobić zamierzają. Szeptano, naradzano się a wynikiem tych szeptów i narad było to, czego także Warszawa od lat dawnych nie widziała: iluminacya miasta z dobrej woli. Kiedy dawniej taka iluminacya odbywała się „pou kazu" tj. na trotoarach obok kamienic stawiano fajerki z łojem, w którym tlił się knotek i to miało być oznaką radości miasta i jego obywateli, — to teraz bez nakazu, bez przymusu, wszyscy z dobrej woli wywiesili potrójną ilość flag, powiewających nad głowami przechodniów przez dzień cały, a wieczorem całe miasto zajaśniało tak rzęsistą iluminacyą, o jakiej nikt nie miał pojęcia. Już nie t. zw. kagańce, które „po ukazu" tlić się muszą, oświetlały miasto, ale we wszystkich oknach zapalono świece, lampy i żyrandole: tu i owdzie w domach polskich widać było nawet transparenty z cyfrą cara Mikołaja. Na ulicach miasta na potykałeś tłumy publiczności, które nadawały całemu wydarzeniu pewną cechę świąteczną, uroczystą.

Uderzającą jest zgoda i solidarność, z jaką cała ludność Warszawy, jakby na dane hasło, wzięła udział w tej manifestacyi.

Lecz nie koniec na tem. Około godziny 12 w poł. depesza, wysłana do wszystkich stacyi drogi żelaznej Warszawsko - Wiedeńskiej przez nieznanego nikomu nadawcę, zawezwała zawiadowców stacyi, ich pomocników i w ogóle wszystkich urzędników stacyjnych do urządzenia manifestacyi, mającej na celu jedynie wykazanie, że ludność nasza chce być lojalną i nowemu władzcy może być wierną i życzliwą, jeżeli on choć w części spełni to, czego się po nim spodziewają.

Doniosłe także znaczenie miało zachowanie się publiczności w teatrach, a zwłaszcza w Wielkim, gdzie, jakby to było omówione, panie pojawiły się w toaletach balowych, a panowie w frakach. Kiedy zaś, jak to już jest zwyczajem, muzyka zagrała „Boże caria chrani" i wszyscy z miejsc powstali, — wtedy po skończeniu hymnu zaczęto bić gromkie brawa, wołano „hura"! — i zmuszono orkiestrę, by hymn ten powtórzyła. Tego dawniej nigdy nie bywało.

A teraz szukajmy przyczyn tego — co się obecnie dzieje. — Oto głównemi motywami są: ufność i nadzieja, że nowy car ma dobre intencye i chce w stosunku do ludności polskiej kierować się względną przynajmniej sprawiedliwością, a obok tego dokonane fakta: dymisya Hurki, oraz zapowiedź, że sprawy duchowieństwa katolickiego nie będą nadal zależeć od samowoli jenerał-gubernatora, który dotychczas, wkraczając w atrybucye ministra spraw wewnętrznych, nieraz popełniał grube nietaktowności i prześladował Kościół katolicki na własną rękę.

Jest to — jak dla nas — zawsze postęp ku lepszemu.

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNANSKIE.

W Gołuchowie wskutek, łagodnej i długiej jesieni kwitły, dopóki nie spadł śnieg, z 15—16 grudnia następujące rośliny kwiatowe na wolnem powietrzu.

Bellis perennis, stokrotki z pełnym białem i pąsowym kwiatem, Chrysanthem'y różne japońskie, Dianthus plumerius, goździki trwałe. Heleborus niger — Ciemiernik. Weinachtsrose. Hydrangea Hortensis — Hortensye, Go detia Albermarle, Primula veris, — kluczyk. — Scabiosa pupurea, a najobficiej dotąd, kwitły fiołki powtarzające — Viola odorata semper florens. Największe zimna w tym czasie wynosiły 3 — 4 Reaum.

— Bojkot. Polacy w Koronowie w Wielkopolsce postanowili bojkotować tamtejszego właściciela browaru i cegielni Schemels, który w Koronowie wraz z innymi założył filję Tow. szerzenia niemczyzny. Widocznie bojkot Polaków dał mu się we znaki, gdyż Schemel wystosował w tych dniach do wszystkich gospodarzy i karczmarzy polskich w okolicy Koronowa okólniki, w których się uniewinnia i powiada, że „nigdy narodowości polskiej nie szkodził i przeciw Polakom nie myśli występować".

— Pod zarzutem zamordowania w r. 1886 żołnierza, stojącego na warcie w Rawiczu, aresztowano w Rawiczu mularza Woidta.

— Cech młynarski w Osiecznie obchodził dnia 30 grudnia 200 letni jubileusz swego istnienia.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Ważny wyrok wydał najwyższy sąd w Prusach Wschodnich dla Związków i Stowarzyszeń, a mianowicie: że policya nie ma prawa rewizyi statutów i listy członków Towarzystw, nie trudniących się polityką, chociażby członkowie byli politycznymi działaczami chociażby też policya przypuszczała, że Towarzystwo pod płaszczykiem innych celów, uprawia politykę. —

SZLĄZK.

Koźle. Nasze miasto liczy 6362 mieszkańców. Z tych odchodzi jednak 1810 osób na żołnierzy, którzy tu leżą załogą.

— Pomiędzy Gliwicami a Zabrzem wykoleił się pociąg uliczny. Maszynista został zabity. Szkoda materyalna jest bardzo znaczna.

— Dolne Hajduki. Na polach sołtysa Kowacza zawaliła się znów w kilku miejscach ziemia. Powstałe doły są o tyle niebezpieczne, że się tuż przy drodze znajdują.

— O prześladowaniu Polaków na Szląsku pruskim daje wyobrażenie następujący list, pisany do Gońca Wielkopolskiego.

Szanowny Pan Redaktor może sobie wystawić moje przyjemne położenie w tutejszem mieście na czele drobnej garstki Polonii w ciągłej walce z całą falangą niemiecką. A całym mym grzechem jest jedynie to, że z Polakami mówię po polsku i z nimi obcuję. To, coby w Poznaniu nikogo nie raziło, to tu uważają za formalną zdradę stanu. Niemcy naturalnie głośno rozprawiają, że za moją propagandę jestem grubo płatny z Poznania; miałem nawet płacić od funduszu agitacyjnego z Poznania w ilości 900 m. podatek, jak mi wyraźnie o podatkowaniu napisali (immerwaehrendes polnisches Stipendium in Hoehe von 900 Mk). Sic!!!

A ja tu nieboraczek biedę klepię i nie wiem często, jak się jej opędzić.

Śmiało twierdzić mogę, że Wy panowie w Poznańskiem, ani pojąć nie możecie, jaka tu u nas się toczy walka zacięta, wręcz na zmarnowanie materyalne skierowana. Przytoczę tu tylko kilka przypadków z ostatnich czasów.

Będąc w obawie, że lokalu dla Towarzystwa nie dostaniemy, sprowadziliśmy pewnego rodaka cichaczem aż z Berlina. I cóż się dzieje? Oto burmistrz, dowiedziawszy się, że z jednym z naszych na ulicy go widziano, odmówił wręcz mu koncesyi, a gospodarzowi domu zagroził, że mu konsens odbierze, jeżeli temu człowiekowi wydzierżawi lokal na cukiernię i restauracyą! Drugi przykład nie mniej jaskrawy. Pewien Polak zamierzał u nas kupić dom, gdyż formalnie się obawiamy, że nasi kupcy nie dostaną składu, albo postawią im gospodarze cenę tak wygórowaną, że zbankrutować muszą. Otóż podobno burmistrz tak długo go straszył, jako właściciela restauracyi, że ten Polakowi sprzedać nie chce. Za to żydzi prosperują tutaj jak najlepiej i uchodzą za najlepszych patryotów.

Czegoż się spodziewać możemy, jeżeli przepisy o towarzystwach miałyby zostać jeszcze obostrzone? Dzisiaj dozoruje każde posiedzenie nasze aż dwóch policyantów i słabo mówiących po polsku. Policyant, który dobrze władał polskim językiem, popadł swego czasu w niełaskę, gdyż, jako dobrze rozumiejący nasz język, nic niebezpiecznego i karygodnego referować nie mógł. Co zaś dzisiejsi panowie swemu przełożonemu jako fakta donoszą, to tylko Panu Bogu wiadomo.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

Z Delatyna donoszą nam: D. 16 zm. popołudniu wybuchł tu pożar w rynku u piekarza Praemingers. Mimo, że dachy pokryte były śniegiem, pożar z taką gwałtownością się rozszerzył, że w przeciągu niespełna godziny objął pięć domów, do szczętu zgorzały. Domy w tej pirzeji, w której pożar wybuchł, prócz sklepu Berisza Sobla, murowanego i blachą pokrytego, który ocalał, są drewniane i gontem kryte. Charakterystycznem wobec tej pożogi jest to, że lud zamiast ratować, uciekał, a straż pożarna w rozterce. Urząd gminy zupełnie niedołężny, obojętny, nie posiada żadnych przyrządów ratunkowych, Istnieje wprawdzie jedyna sikawka, przechowana w urzędzie gminnym, oddalonym o 15 kroków od miejsca pożaru, ale dopiero w godzinę zdołano ją sprowadzić. Garstka inteligencyi i żandarmerya jest bezradną w obec niesłychanej apatyi, krzewionej głównie nędzą.

— Zabójstwo. Z Chabówki donoszą pod dniem 17. zm.: 15 zm. między 7. a 8. wieczorem zaszedł niezwykły wypadek w Chabówce w hotelu zwanym „pod Zakopanem", tuż przy stacyi kolejowej położonym. Żandarm, niejaki Pawłowski, przybywszy w służbie z posterunku z Nowego Targu do Chabówki, udał się do tutejszego urzędu gminnego w celu potwierdzenia książki; uzyskawszy potwierdzenie tejże przez wójta, następnie udał się do hotelu „pod Zakopanem", gdzie mieści się karczma i po wypiciu szklanki herbaty z szynkarzem, udał się do kuchni i bez przyczyny zastrzelił karabinem 17-letnią sługę szynkarza, która zajęta była porządkowaniem.

Kula przeszła przez środek głowy i mózg i uwięzła w ścianie murowanej kuchni; śmierć nastąpiła natychmiast tak, że nadeszła komisya gminna zastała ofiarę bez życia, kąpiącą się w kałuży krwi na podłodze. Żandarm napół pijany natychmiast odjechał do Nowego Targu i sam zameldował swój czyn zbrodniczy wachmistrzowi na posterunku. Śledztwo urzędowe w toku.

— Nowa rafinerya nafty zostanie założoną w Trzebini, w bliskości stacyi kolejowej. Do konsorcyum należą hr. Andrzej Potocki, Adam Skrzynski i jeden bank wiedeński.

Z niw polskich w Ameryce.

W szpitalu Belleview w New Yorku zmarł Polak W. Solatowski. Pochodził z gubernii Lubelskiej i pozostawił $4600 w gotówce i papierach wartościowych. Spadkobiercy nie zgłosili się do tego czasu.

— W Camden, N. J., Polacy tamtejsi wystawili piękny pomnik dla śp. ks. Szulborskiego.

— W Milwaukee umarł śp. Józef Szczepankiewicz, starzec 76 letni, który przybył do Ameryki w r. 1853, lecz stale się osiedlił w Milwaukee w r. 1866. Urodził się w Trzemesznie, z zawodu był szewcem, lecz z zamiłowania patryotą. Ob. Szczepankiewicz brał udział w wypadkach w latach 1846, 1848, i 1863. Cześć jego pamięci.

— W wtorek przeszłego tygodnia został poświęcony nowy kościół litewski w Pittston, Pa.

— W dzień św. Szczepana pożar zniszczył kościół polski w Wausau, Wis.

— W Winona, Minn., Towarzystwo św. Kaźmierza ofiarowało $2000, a Tow. św. Stanisława $1000 na budowę nowego polskiego kościoła.

— W St. Paul, Minn., jest obecnie proboszczem Wiel. ks. Guzowski, dotychczas duszpasterz w Pine Creek, Wis.

— W Gostyniu, Ill., (Downers Grove) ks. Pawłowski założył Towarzystwo Strzelców Polskich pod opieką św. Eustachego.

Cholera i Turcya.

W tych dniach otrzymał rząd Stanów Zjednoczonych ostatnie sprawozdania o cholerze, która panowała w Europie w r. 1894. Wypadków cholery wydarzyło się blizko 93,000, z których 44,000, a więc blizko 48 procent, miały śmiertelny wynik.

Na pojedyńcze kraje przypadają wypadki cholery, jak następuje:

	Przypadki	Śmiertelny wynik.
Rosya	62,661	28589
Galicya i Bukowina	15,271	8395
Turcya	10,271	4692
Belgia	2694	1266
Niemcy	988	32[illegible]
Hollandya	532	265
Francya	——	170
Szwecya	29	5
Anglia	5	1
Włochy	2	1
Hiszpania	1	2
Razem	92,748	43,706

Południowa - zachodnia Europa została prawie oszczędzoną, podczas gdy Hollandya została dosyć straszliwie nawiedzoną. Z Francyi donieśli tylko o wypadkach śmierci, których przyczyną była cholera, lecz nie o liczbie zachorowań. Nie potrzeba wspominać, że sprawozdania z Rosyi i Turcyi nie są wierzytelnemi. Nie omylilibyśmy się, gdybyśmy podali liczbę zachorowań w obydwóch krajach na 125,000 a liczbę wypadków śmierci na 60,000. Prawdopodobnie nie zagasła jeszcze cholera w Rosyi i w Turcyi azyatyckiej; ponieważ Wielka Porta nie chce się podać przepisom międzynarodowej władzy zdrowia, trzebaby ją kopnąć, aby przyszła do rozsądku i rozumu dla własnej obrony i dla dobrobytu innych ludzi.

Turcya jest chlewem; na swojem dzisiejszem stanowisku jest ona nietylko groźbą ciągłą dla pokoju, ale i dla zdrowia Europy; pomówić z rządem tureckim nie opłaci się; zresztą nie ma ona wystarczającej sumy pieniędzy potrzebnej dla doskonałego oczyszczenia się, a wiara Turków, że los przyseła ogień i cholerę, i że dla tego nie można nic uskutecznić za pomocą sikawek ani środków bezpieczeństwa, że to co jest poświęcone zniszczeniu musi zaginąć: Ta wiara robi Turczyna leniwym i słabowolnym, tak iż się niczego nie podejmuje, coby mogło wyglądać na samodzielne wkroczenie do losu pojedynczej osoby lub państwa.

Wewnętrznemi środkami nie można już pomódz Turcyi; nóż tylko chirurga może coś uskutecznić. Każdy jest świadomym, że taka operacya musi zostać przedsięwziętą; kto jej jednak dokona i w jaki sposób — jest kwestyą wschodnią, która od przeszło półwieku wisi jak czarna chmura na wschodnim horyzoncie Europy.

Z legislatury stanu Michigan.

Z Lansing, Mich., donoszą 11go stycznia: Prawodawcy michigańscy odroczyli sesyę do poniedziałku, czyli raczej do wtorku, który to dzień będzie dość ważnym, ponieważ zostaną dwaj Senatorzy Stanów Zjednoczonych — jeden na długi, drugi na krótki termin, wybrani.

W Izbie niższej postawiono dzisiaj wnioski, aby kobiety uzyskały prawo głosowania, aby publiczne i prywatne korporacye wypłacały ludziom przez nie zatrudnionym myto ich w każdą sobotę, i aby posłowie do legislatury byli wybierani na 4 lata każdy. Wniosek ten ostatni przepisuje, że połowa członków ma należeć jeszcze dwa lata do Izby posłów, tak samo, jak się to dzieje z Senatorami stanowymi wybieranymi w bardzo wielu Stanach na cztery lata, lecz połowa ich zmienia się także co dwa lata.

Postawiono także wniosek odnoszący się do gruntów szkólnych. Przez ostatnie bowiem cztery lata Rada rólnicza wstrzymała z targu przeszło 100,000 akrów gruntów rólniczo kolegialnych, w celu, aby ich wartość została podwyższoną, przez co kolegia miałyby więcej dochodu w razie sprzedaży tych gruntów. Osadnicy tymczasem w różnych powiatach, w których te grunta są położone uskarzają się, że wyjęcie takich niezmiernych obszarów stanowych z pod opodatkowania powiększa ich upodatkowanie (osadników) do rujnujących rozmiarów, i dla tego postawiono wniosek, aby grunta te zostały rzucone na targ po przeciętnej cenie $4 za akier.

Potrzebni są reporterzy gazeciarscy.

Donoszą nam że Modern Press Association potrzebuje w tym powiecie jednego lub dwóch korespondentów gazeciarskich. Praca jest łatwą i może być wykonaną przez damę lub mężczyznę. Dawniejsze doświadczenie nie jest potrzebne, i niektórzy z naszych młodych mężczyzn lub dam i nawet starych mężczyzn uczyniliby dobrze gdyby zabezpieczyli sobie takie stanowisko, gdyż rozumiemy, że praca ta zabiera tylko około jedną czwartą części waszego czasu. Po dalsze szczegóły adresujcie Modern Press Association, Chicago, Ill.

(March 27)

Potrzebni są tutaj detektywi.

Superintendent Chas. Ainge z narodowego bióra detektywów (National Detective Bureau) w Indianapolis, Ind., donosi że potrzebuje w tym powiecie dwóch lub trzech zdolnych i zaufania godnych ludzi, którzyby działali jako prywatni detektywi według jego instrukcyj. Doświadczenie w tej pracy nie jest potrzebnem, aby mieć powodzenie. Redaguje wielkie kryminalne czasopismo i prześle takowe z wszystkiemi szczegółami, które wytłómaczą, jak możecie wstąpić do tego zawodu adresując do Indianapolis, Ind.

(March 27)

WASHINGTON

Washington, 10 stycznia. W New Yorku wylądowało w grudniu 11,106 osób. Z tych odesłano znów do Europy 166 jako pauperów i 53 jako robotników kontraktorowych. Dziesięciu wpuszczono do kraju po stawieniu kaucyi. Z wszystkich zatrzymano chwilowo 3408 dla inspekcyi.

— Z Neapolu donoszą, że papież ogłosi wkrótce beatyfakacyę Krysztofa Kolumba. O sprawie tej mówiono już przeszło rok temu przed ostatnim dniem roku kolumbijskiego, lecz kolegium kardynalskie sprzeciwiało się wtenczas beatyfikacyi Kolumba.

Washington, 11 stycznia. Minister wojny Lamont, urządził dzisiaj wieczorem ucztę na cześć aktora Józefa Jefferson, która ta uczta zadziwiła gości nie mniej, jak obiad dany tydzień temu w "białym domu". Obecnymi bowiem byli pomiędzy innymi: Senator Hill, były przewodnicy Izby Tom Reed, poseł Wm. L. Wilson i Senatorowie Morrill, Sherman i Hawley, minister finansów Carlisle, jen. prokurator Olney, poseł meksykański i inne znakomite osobistości.

— Amerykański konsul w Frankfurcie, Frank Mason, przesłał wydziałowi stanu zajmujące sprawozdanie o środku przeciw dyfteryi, o tak zwanym "antitoxin": Miasto Hoechst nad Menem jest jedyną miejscowością, w której fabrykuje się antitoxin w większych rozmiarach dla handlu. Do fabrykacyi użyto 76 koni a zatrudnionych jest tam przeszło 50 kompetentnych ludzi. Konie użyte dla fabrykacyi antitoxinu muszą być młodymi, silnymi i doskonałymi. Antitoxin staje się lepszym z czasem i niemieccy lekarze nie używają go już w stanie świeżym. Z 72 dzieci, które leczono tym środkiem w pierwszych dniach wybuchu dyfteryi, dwoje tylko umarło. W ogóle umierają tylko 4 procent pacyentów. W Tryeście zapobieżono zarazie dyfteryi przez antitoxin.

AMERYKA.

Sam cesarz je skubał.

Z taką ilością drobiu, jaką mógł unieść, przybył w tych dniach Friedrich Grossman do ratusza w New Yorku. Miał kilka indyków i dwie kury na pół oskubane i zapewniał, że przychodzą od niemieckiego cesarza. "Mam tu parę dobrych grzebaczy", mówił, "a cesarz niemiecki sam je oskubał, i przysełał mnie z najpiękniejszem jego powinszowaniem do burmistrza Strong." "Otwórzcie", wołał pukając do drzwi bióra burmistrza i bił nawet w drzwi na pół oskubanym podarunkiem cesarza. Nadzwyczajny poseł cesarza nie mógł jakoś uzyskać audyencyi, tylko butopucy i sprzedawacze gazet śmieli i szydzili z niego. Grossman powtarzał wciąż, iż przybył od cesarza niemieckiego do burmistrza Strong. Nareszcie zmiłował się nad nim policyant, który obiecując mu, że go zaprowadzi do burmistrza, odstawił go do — celi. Grossman nie umiał wytłómaczyć dla czego cesarz Wilhelm swemu druchowi Wiliamowi Strong przysłał kury do połowy tylko oskubane. Nazajutrz puszczono go na wolność, gdyż sędzia policyjny się przekonał, że obłąkanie Grossmana nie jest niebezpiecznem.

Ze stolicy stanu Illinois.

Springfield, Ill., 8 stycznia. Republikanie wybrali dzisiaj na swym kaukusie John'a Meyer z Chicago kandydatem na urząd przewodniczącego Izby posłów (Speaker). Do wyboru było 47 głosów potrzebnych; Meyer dostał ich 48, klerkiem został wybrany John A. Reeves z Decatur; pomocnikiem klerka został wybrany prof. Alfred Baylis (z powiatu Whiteside), drugim pomocniczym klerkiem Carey E. Barnes z Springfield, trzecim pomocniczym klerkiem G. L. Peterson z Moline; odźwiernym (Sergeant at Arms) Samuel A. Harper z Peoria; pomocnikami jego mają być: Samuel G. Sparks (z Greenville. Geo. O. Sanderson i T. T. Allain z Chicago (ten ostatni jest murzynem).

Springfield, Ill., 9 stycznia. Urzędnicy wybrani przez kaukus republikański zostali dzisiaj potwierdzeni większością głosów (legislatura jest przeważnie republikańską). Przewodniczącym senatu w zastępstwie wice gubernatora został wybrany senator Bogardus.

Liczą razem 285 lat.

Pani J. Holden w Cambridge, Mass., liczy razem z dwiema jej jeszcze żyjącemi siostrami 285 lat. Mają 97, 95, i 93 lata.

Nie chciał należeć do "jury".

W Rock Island, Ill., zastrzelił się 60 letni Charles Otto, ponieważ miał należeć do "jury" w sądzie okręgowym.

Źle z "Rycerzami Pracy."

Philadelphijska "Press" podaje dnia 9go stycznia: Następujące "Towarzystwa przemysłowe i okręgowe (Trades and District's Assemblies)" postanowiły za przykładem Assembly okręgowej no. 16 Rycerzy Pracy w powiecie Lackawanna nie płacić już więcej podatku po głównego na utrzymanie obecnych ogólnych urzędników tego zakonu: Lokalna Assembly 200, robotnicy przy szkle dla okien, licząca 7000 członków; Assembly okręgowa 3 w Pittsburgu, 3800 członków, Assembly okręgowa 1 w Philadelphii 700 członków; Assembly okręgowa 10, S. Dakota, 16,000 członków; Assembly okręgowa 13, Idaho, 750 członków; Assembly okręgowa 16, Scranton, Pa., 1080 członków; Assembly okręgowa 24, Chicago, 2075 członków; Assembly okręgowa 41, Baltimore, 670 członków; Assembly okręgowa 48, Cincinnati, 2785 członków; Assembly okręgowa 47, Cleveland, O., 1870 członków; Assembly okręgowa 66, Washington 1020 członków; Assembly okręgowa 72, Toledo, O., 2086 członków; Assembly okręgowa 823, Denver, Col., 1711 członków; Assembly okręgowa 98, Butte City, 1843 członków; Assembły okręgowa 147, Albany, N. Y., 2076 członków; Assembly okręgowa 2 6, East St. Louis, Ill., 1684 członków; National Trade Assembly 135, górnicy, 8700 członków; National Trade Assembly 216, szewcy, 3000 członków; National Trade Association 252, robotnicy przy mosiądzu, 2800 członków; Ohio State Assembly, 1400 członków; Indiana State Assembly, 52 członków; Nebraska State Assembly, 2720 członków; Colorado State Assembly, 2200 członków.

Powyższe liczby wskazują, że 60,270 "Rycerzy Pracy" nie jest zadowolonych z teraźniejszej administracyi tego stowarzyszenia. Sekretarz Hayes podaje liczbę "bona fide" członków stowarzyszenia na 65,000 (a było ich kiedyś 750,000). Miejscowa Assembly 3639 w New Yorku i kilka innych organizacyi miejscowych odesłało "charter'y".

Do wszystkich narodowych, stanowych i okręgowych "Assemblies" wysłał sekretarz górników McBride, zaproszenie, aby wysłali w przyszłym miesiącu swych delegatów do Columbus, O., aby wspólnie z górnikami i robotnikami przy szkle pracowali za tem aby zakon "Rycerzy Pracy" został wyswobodzony z rąk tych, którzy nim obecnie kierują. Zdaje się, że do 200 delegatów przybędzie na konwencyą, która niezawodnie będzie najwięcej interesującą i najważniejszą od czasu istnienia "Rycerzy Pracy".

Niektóre z Towarzystw żądają zwrotu podatków i innych pieniędzy, jakie wpłacili w przeszłym roku.

Wyrok papieża przeciw tajnym towarzystwom.

Z Cleveland, O., donoszą 11go stycznia: Biskup Horstman ogłosił dziś list pasterski, który obejmuje także dekret papieża pod względem tajnych stowarzyszeń. Oba dokumenta zostaną w niedzielę przeczytane w wszystkich kościołach dyecezyi. Biskup żąda w swem piśmie bezwarunkowego posłuszeństwa dla wyroku papieża i kończy swe uwagi do wiernych w sposób następujący: Przez to rozporządzenie zostaje kwestya, o którą chodzi ostatecznie załatwioną dla każdego prawego katolika. Nie chodzi o to, co ktoś osobiście myśli o takich towarzystwach, lub jako doczesne korzyści mogą te towarzystwa ofiarować, lub też jakie inne powody zniewoliły kogoś dla przyłączenia się do tych towarzystw. Zastępca Chrystusa przemówił i szybkie poddające się posłuszeństwo wobec tego rozporządzenia, jest jedyną odpowiedzią, jaką katolik może dać.

Nieszczęście w kopalni.

Z Brazil, Ind., donoszą 11go stycznia: Wielkie nieszczęście wydarzyło się dzisiaj w kopalni "Diamond Coal Co", wskutek którego jeden człowiek utracił życie, a inny został śmiertelnie pokaleczony. Walter Hays i William Frencher przybyli niedawno temu z Ohio i poczęli pracować w powyższej kopalni. Dzisiaj rano, gdy się udali do pracy, zawalił się wierzch łupkowy i pogrzebał obydwóch. Ciało Hays'a zostało zamienione w nieforemną masę, a Frencher pokaleczony tak niebezpiecznie iż nie może wyzdrowieć.

Są zadowoleni ze śnieżycy.

Z Milwaukee, Wis., donoszą 11go stycznia: Śnieżyca, która szalała nad stanem Wisconsin, jest wartą miliony dolarów dla stanu, gdyż będzie można ocalić wszystko drzewo z lasów, które się paliły przeszłego lata i w jesieni. Do tego czasu nie było żadnego prawie śniegu po lasach i przez dwa miesiące nie zrobiono prawie nic. Najmniej 15,000 extra-robotników dostanie zatrudnienie po lasach wisconsińskich. O śnieżycy i znacznem zimnie donoszą z Oshkosh, Green Bay, Fond du Lac, Neenah, Appleton, Marinette, Hurley, Rhinelander, Antigo, Wausau, Marshfield, Chippewa Falls, Prentice, Spooner i wszystkich obozów drwali na północy.

Mróz.

Z Galesburg, Ill., donoszą 11go stycznia: Chłodny prąd powietrzny nawiedził miasto i okolicę, wskutek czego rtęć w ciepłomierzu zniżyła się na 15 stopni pod zerem. Przytem panuje burza z północnego zachodu, wskutek czego niepodobieństwem jest pozostawać na dworze.

Z Bloomington, Ill., donoszą tego samego dnia: Okolica nasza została nawiedzona przez "blizzard". Temperatura spadła w 24 godzinach o 40 stopni, a od godziny 7mej z rana o 32 stopnie. O godzinie 10tej wieczorem wskazywał ciepłomierz 12 stopni pod zerem. Wieje silny wiatr północno-zachodni, a powietrze jest napełnione drobnym śniegem.

Mniej więcej tak samo donoszą w powyższym dniu ze Springfield, Ill., Terre Haute, Ind., Burlington, Ia., Dubuque i Davenport, Ia.

Inauguracya

Z Sacramento, Col., donoszą 11go stycznia: Wielki tłum był obecnym na południe przy inauguracyi gubernatora Budd. Poprzednio odbył się olbrzymi pochód wojskowych i uniformowanych politycznych organizacyi. Były gubernator Markham, miał krótką mowę, poczem przedstawił nowego gubernatora, który złożył przysięgę przed sędzią Henshaw ze sądu wyższego, poczem miał swą mowę inauguracyjną, w której oświadczył, że przez lepsze prawodawnictwo można znaczne pieniądze oszczędzić dla stanu California.

Orędzie gubernatora stanu Illinois.

Z Springfield, Ill., donoszą 10go stycznia: Gubernator Altgeld przesłał dzisiaj legislaturze swe orędzie, które zostało przeczytane w obydwóch Izbach. Jest to obszerny dokument składający się z 26,000 wyrazów i zawiera zajmujące fakta i polecenia zasługujące na uwagę, podczas gdy inne argumenta i tłómaczenia zaledwie zostaną uznane przez obywateli Stanu Illinois.

Na początku swego orędzia wspomina gubernator, że przez zniesienia urzędu agentów kupieckich (purchassing agents) w stanowych zakładach i przez oddanie kontraktów zakupna tym, którzy najmniej żądali oszczędził stanowi w przebiegu ostatnich dwóch lat 25,000 dolarów, o ile się to tyczy pensyi, a przez zmiejszenie innych wydatków 476,482 dolary, czyli ogółem około pół miliona.

Następnie zajmuje się gubernator szczegółowo pojedyńczymi zakładami publicznymi. Poleca dalej przeprowadzenie przez legislaturę reform służby cywilnej, powiększenie i przedłużenie Lincoln parku i nadbrzeża jeziora aż do Evanston, udoskonalenie praw wyborczych, zmianę sądownictwa, polepszenie systemu upodatkowania i t. d.

Następnie zwraca się gubernator do ostatnich rozruchów robotniczych.

Opisuje rozruchy strajkierskie w przeszłym roku, wspomina o wkroczeniu gwardyi narodowej i wojska Stanów Zjednoczonych i wskazuje, jak 14 dni przed wybuchem strajku kolejowego, prokurator stanu Olney radził sędziemu okręgowemu w Springfield, aby tenże się udał po obronę własności posiedzicieli kopalń do gubernatora stanu, jak zaś później w Chicago usunięto to konstytucyjne postępowanie i chwycono się środków rewolucyjnych. Dnia 30go czerwca nie było jeszcze w Chicago mowy o przeszkadzaniu komunikacyi pocztowej, lecz nazajutrz, dnia 1go lipca został adwokat Walker z Olney zamianowany specyalnym agentem rządu w Chicago. 2go lipca wojsko Stanów Zjednoczonych w Fort Sheridan, otrzymało już rozkazy, aby było w pogotowiu. Dnia 3go lipca otrzymało wojsko rozkaz udania się do Chicago. Do tego czasu nie żądano pomocy od gubernatora ani od władz miejscowych; burmistrz i szeryf usiłowali utrzymać pokój, a wybryków nie dopuszczono się do tego czasu. Aż do 6go lipca nie było powodu do wmięszania się wojska. W tym dniu uwiadomił gubernator burmistrza, że mu oddaje do dyspozycyi siłę wojskową stanu Illinois. Około północy były już na miejscu pięć pułków piechoty, dwa szwadrony konnicy i dwie baterye artyleryi i w 30 godzinach po przybyciu milicyi stanowej zostały rozruchy uśmierzone, i pokój i porządek zaprowadzony.

Gubernator Altgeld mniema, że władze Stanów Zjednoczonych rozmyślnie starały się nie zważać na władze stanowe i miejscowe, a zaprowadzić postępowanie, któremby rząd się kierował w przyszłości. Altgeld porównuje następnie prezydenta Clevelanda z niemieckim cesarzem Wilhelmem i carem moskiewskim.

Nowe pokłady węgla.

Z Pana, Ills., donoszą 10go stycznia: W sąsiednim Millerville panuje wciąż jeszcze rozgorączkowanie z powodu odkrycia nowych pokładów węgli. Kompania z Brazil, Indiana, zakupiła prawo kopania węgli na 2000 akrach roli położonych na południowy wschód od miasta. Agent Brazil Coal Company przybył wczoraj po trzeci raz w ostatnich kilku tygodniach i zatrudnia ludzi, którzy szukają żyły węgli, mającej być 7 do 9 stóp grubej.

Nitroglyceryna.

Z Toledo, O., donoszą 10go stycznia: Trzech robotników zatrudnionych przy źródłach nafty, usiłowało dzisiaj 3 mile na zachód od Wapakoneta roztajać 100 kwart zamarzniętej nitrogliceryny za pomocą gorącej wody, gdy niespodzianie cała masa niebezpiecznej materyi rozsadzącej eksplodowała i zabiła nie tylko owych robotników, ale i parę koni w pobliżu się znajdujących. Robotnicy nazywali się Frank Logan, John Pettigrew i W. J. McMalley.

Groźny pożar.

Z Omaha, Nebr., donoszą 10go stycznia: Dzisiaj rano zniszczył pożar mieszkanie byłego radzcy miasta Charles'a Tieman, a żona Tiemana znalazła śmierć w płomieniach. Tieman skoczył oknem i ocalił życie, lecz złamał przy tej sposobności nogę i doznał innych nadwerężeń.

Z Sunderland, Mass.

Ob. J. D. Kasprowicz donosi z Sunderland pod dniem 8go stycznia: Farmer Fred Whitmore ściął w dzień Nowego Roku drzewo, które padło na rzekę. Pojechał po nie, lecz lód się załamał pod koniami, które się utopiły. Drugi znów farmer wiózł drzewo w pobliżu tego samego miejsca; lód się załamał także pod koniami, z których jednego wyratowano, a drugi utonął. Właściciel ostatnich tych koni nazywa się Klap.

Zwracamy uwagę rodaków kupujących od nas książki, że wysełamy pocztą i Expresem. Jeźli na poczcie nie ma paczki, należy udać się na Express ofis. Gdzie jest kilka Expresów trzeba zgłosić się na United States Express office, od którego to Expresu Księgarnia nasza ma ofis filialny. x

DWYER'A NOWA APTEKA jest miej scem, gdzie możecie tanio do-tać medecynę. Towary na gwiazdkę po rzetelnych cenach. Dwyer'a syrup na kaszel najl pszy w targu. Main Str., Forest City, Pa. (May 29—95)

POSZUKIWANIA.

Poszukuję mej familii.
Ks. Jędrzej Łyczko,
Niezamkowice w Galicyi. (2-4)

Poszukuję obywatela Dziewanowskiego, który ma przebywać w pobliżu Chicago. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Płockiej, powiatu Lipnowskiego, gminy Bijowo. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, niech mi doniesie pod adresem:

Maryan Zachowski,
502 Maple Str., Milwaukee, Wis.

Poszukuję Jana Prus, pochodzącego z Księztwa Poznańskiego, wsi Konikowo pod Gnieznem. Miał przebywać w Detroit, Mich. Ktoby znał jego adres, lub on sam niech mi raczy donieść pod adresem:

Albert Stomierowski,
Oswayo, Pa.

Poszukuję N. K. Złotnickiego, który wydawał "Okropności Syberyi", a który rok temu mieszkał w New Yorku, a teraz ma przebywać w Chicago. Proszę Rodaków znających miejsce jego pobytu, aby mi raczyli donieść pod adresem

Alex. Gucwa,
Bond-village, Mass., lb. 188.

Poszukuję mego męża Stanisława Wojtkowiaka w bardzo ważnym interesie. Wyjechał on trzy lata temu do Philadelphii. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu, lub on sam niech raczy mi donieść.

Józef Wojtkowiak,
Campbell str., Alpena, Mich.

Kwiat złoty.

Kwiat ten słusznie nazwany kwiatem złotym został wywołany w życie przez pana M. Moser w Wersalu, w Francyi i zaprowadzony w przeszłym tygodniu w Europie; rośliny sprzedają się po wielkiej sumie, lecz mało tylko roślin przybywa do Ameryki. Kwiaty te są w przecięciu dwa do trzech cali grube, jasne, świecące się, złoto-żółte a mające rozliczne pączki. Jest to roślina nisko rodząca, rozszerzająca i rozgałęziająca się w piękne liście, z których wierzchnia część jest zawsze o wiele ciemniejszą od wierzchu liścia. Roślina jest trwałą, tworzy wyborny kraniec, lub też jest dobra na posłanie, a będąc pojedyńczym kwiatem wzdzięczy się każdemu z jej czystemi, jasnemi, zielonemi liśćmi, które to tworzą tył dla kwiatów wielkich okrągłych, jasnych, wspaniałych i odświecających się jak najwspanialsze złoto. W tym roku przedsiębiorcza ta firma sprzedaje ofiarując roślinę za 25c.

Posełając 10c. do James Vick's Sons, Rochester, N. Y., która to kwota odciągnie się od zamówienia pierwszego, możecie się dowiedzieć o tej pięknej roślinie zwanej „Hyperium Mo. seri uuns i także o wiczce „New Double Sweet Pea."

Srebro i złoto.

Coś takiego, co każdy żąda i wszystko co można dostać, sprowadzić można starając się o kopię Vick's Floral Guide na r. 1895, dzieło sztuk; drukowane w 17 różnych inkaustach, z bardzo pięknemi kolorowemi obrazami. Cała lista, z opisem i cenami, o wszystkiem, coby ktoś mógł sobie życzyć za warzywo, owoc lub kwiat ogrodowy. Rozliczne mamy stronnice o nowościach, ozdobione czystą pokrywą ze srebra i złota.

Potrzeba dziewczyn do pracy przy KIESZENIACH pod Nr. 283 N. Centre Av.

(3-4)

DO SPRZEDANIA

lota na Hamlin ave., pół bloku od North ave. kolei tramwajowej za bardzo nizką cenę. Sprzedaż jest konieczną. Po szczegóły zgłosić się do:

EDWIN M. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago.

Ceny Targowe.

Chicago, 15 Stycznia 1895.

Żywe świnie	2.25—4.70
Bydło	1.50—5.70
Owce	2.00—4.53
Owies	29—31
Pszenica	54—56
Kukurydza	41—42
Masło	8—24½
Jabłka, beczka	1.75—3.00
Żebra, 100 funtów	585
Kartofle, buszel	48—58
Peklowina } beczułka	11.75½
Smalec } beczułka	6 85
Groch, buszel	85—90
Fasola	1.35—1.60
Jaja	19
Mąka	1.70—3.50
Kapusta, sto	3.00—5.00
Marchew, beczka	75
Banany	50—1.75
Cytryny	2.50—3 50
Miód	5—12
Cebula, beczka	50—1.60
Siano	4.50—11.00
Len	1.41—1.42
Tymotka	5.25—5.50
Koniczyna	8.75—9.15
Spirytus	1.22
Ser	9—11½
Kury	6—7
Gęsi	7—10
Brukiew, buszel	20—22
Łój	4—4¾
Jęczmień	54—55
Syrup	14—28
Malas	15—35
Cukier	4.25—5.18
Herbata	17—62
Sałata, case	1.00—1.25
Pomarańcze, pudło	2.50—3.50
Węgle	3.50—6.00
Indyki	7—8½
Kaczki	8—10
Borówki czerw., beczka	9.00—11.50
Żyto	50—51½
Sarnina	9—12
Zające	75—2.00
Ćwikła, tuziń	25—30
Ogórki tuzin	75—1.60
Szparagi	2.50

Listy polskie na poczcie.

489 Banaszewski J.
490 Baron J.
496 Bednarski T.
500 Bielawski M.
502 B gow S.
511 Bora M.
512 Boruszewski J.
513 Borowic I.
516 Burkowski M.
520 Brodeczka A.
521 Bryg P.
526 B cz nski J.
530 Cholew W.
531 Chromanowski W.
532 Chudzik J.
538 Czy aski M.
539 Cymanowski P. (2)
540 Cza A
541 Czarnicki J.
544 D m rat J.
546 Drag M.
549 Dwi ajtis C.
550 Dziew or J.
551 Dz rczka F.
561 Czerski M.
568 Filipek A.
580 G d ński S.
582 Gacz J.
585 Giaczas J.
587 Giza J.
592 G ndek F.
595 Grolbowski J.
598 Grodkiewicz A.
599 Gruszkin L.
610 Herniak J.
628 Jaźwiec F.
630 Jerlerki J.
635 Koch nowski K.
636 Kaczmarek F.
638 Kara ński L.
639 Kampenda J.
649 Kazmierczak I.
654 Kopala J.
657 Krag lski J.
660 Kujżynus J.
661 Kulczak J.
662 Kulczycki W.
664 Kwidziński A.
669 Leścińska B.
676 Maćkowiak I.
678 Magnus A.
683 Miler A.
694 Mistakowna A.
695 Mizerka M.
697 M luchowski M.
701 Myskiewicz F.
709 Nowicki J.
712 Ochab J.
713 Obroneski W.
714 Oczania W.
716 Pa don W.
717 Potzan I
718 Pelikan J.
721 Pozdoł M.
722 Prechorski J.
725 Prisański H. B (2)
726 Przel cznik W.
727 Ratoniows M.
728 Rafals i J.
729 Ratke W.
738 Remias Z.
749 Rezek M.
751 Rudaitis K.
756 Raskowski J.
758 Sacha J.
762 S mb rski J.
791 Si ka J.
792 Sk ha J.
793 Stoniecki L.
794 Smoczyński J.
795 Smolioski S.
796 Sobolewski P.
797 Sobolik M.
803 Steffamarski A.
808 Stef nowski A.
812 Stuczyński
816 Szewczykowski W.
817 Szulisz wski I.
818 Topokowicz S.
822 Torczykow-ki M.
82 Tomaszewski L.
825 Torcz ński M.
831 Waszczyński K.
838 Weznar M. Miss.
839 Wrzesiński S.
846 Witows i R.
848 Wojciechowski A.
849 Wojciechowski W.
850 Wojnicki T.
852 Woź iak A.
853 Woźniak P.
854 Wróbel A.
855 Wróblewski J.
856 Ławnicki W.
857 Zacharłowski S.
859 Zelnis P.
860 Zmuda J.
861 Zoch K.
862 Zomski M.
863 Łopatkiewicz W.
864 Łab eński A.
865 Łukaszewicz S.
866 Żurowski L.

Jak to żyd sprzedawał krowę.

Żyd Icek Feinkerl miał jednę wielką słabość: lubił bydłem handlować.

Włóczył się po jarmarkach z krowami, które chudością i brudem odstraszały nabywców.

— Co to szkodzi, że są chude, za to mają tłuste mleko, a brudne to one nie są wcale, to już taki e c h t szwajcarski gatunek — zapewniał Icek interesowanych.

Było to na jednym z większych jarmarków. Sprzedał już dwie krowy, pozostała mu jeszcze jedna, mała, zbiedzona, zwyczajna chłopska krowina, lecz o niezwykle dużem wymieniu.

— Panowie i godne osoby, — wołał Feinkerl — to jest krowa, jakiej nigdzie nie buło, mało żre, a dużo mleka daje! To jest f e i n gatunek, osobliwszcz! Mame od te szliczne krowkie buło troche szwajcarskie, a tate całkiem holenderski! A u f m e i n e m u n e s... Co una ma za wymieńcze! Takiego wymieńcza jak una ma, żadna krowa nie miała na cały świat! A co tam jest za mleko! I słodkie i kwaszne i ser i szmietane i masło i różne dełycye!

Ludziska potrząsali głowami: niektórzy pootwierali gębę z podziwu.

— Jagna, — szepnął chłop z boku stojący do baby, pożerającej wzrokiem osobliwszą krowę — Jagna, możeby tak tę gadzinę kupić?

— Musi być droga — westchnęła baba.

— Popytaj...

— Dużoż to Icku chceta za krowinę?

— Krowinę? — przeciągnął żyd. — Przecie to cała krowa!... Organist z Łykałki dawał mi sześćdziesiąt papierków... Ona mnie samego kosztuje sześćdziesiąt dwa.

— Za ile? — powtórzył markotnie chłop, słysząc takie sumy.

— Jak brat bratu, żeby nie obełgać, oddam pani Agacze za sześćdziesiąt pięć! Potrzebuje przecie zarobicz papierka; prawda pani Agato? — zwrócił się z galanteryi Feinkerl do baby.

— Juścić przez zarobku trudno, ale mnie się widzi, co wy Icku cyganicie.

— Co pani Agata mówi? Mnie cały powiat zna, żebim tak zdrów buł...

— Oj zna cię, zna szachraju jeden! — wpadł nagle głos ze środka zebranych i za nim ukazał się pan Dratewka, generalny opiekun nóg chłopskich i odcisków.

— Co to jest szachraju? — zaperzył się Feinkerl. — Pilnuj pan swoje kopito, tu nie potrzebujesz nos wetchnącz.

— Ludzie, jak mego patrona kocham, nie kupujcie krowy od niego!...

— Bez cóż tak? — zagadnął podejrzliwie chłop.

— Lacego? — rzekła na to baba.

— Zaraz się pokaże — ciągnął Dratewka, zmierzając ku krowie.

— Co sze pokaże? Gdzie sze pokaże? — wrzasnął żyd, zastępując szewcowi drogę.

— Na bok żydzie, bo szewc idzie! — huknął basem pijany Dratewka.

— Niech wszistkie kopita, dżurawe buty i zgniłe skóry idą, to dla nich tu nima drogi! — krzyczał żyd, zasłaniając hałatem krowę.

— E, won do djabła, pókim grzeczny! — syknął szewc, chwytając żyda za bary i wywijał nim młynka.

— Gewałt! Rozbój! Policaj! — darł się Fainkerl uwięziony w tłumie ciekawej i rozbawionej gawiedzi.

Tymczasem Dratewka obejrzał uważnie potulnie stojące bydlę, dobrał mu się do ogona i pociągnąwszy lekko, podniósł rękę w górę.

— Patrzcie! — zawołał

— Jagna, widzisz? — szepnął chłop.

— Widzę...

— Co to jest.

— Juzci ogon...

— To nie ogon, — objaśnia z tryumfem Dratewka — to jest prawdziwy kołtun żydowski!...

— Bójta się Boga! — rozlegają się zdumione głosy.

— A wymię... wymię, jak mego patrona kocham, wydmuchane...

— Jagna — zaczął znowu chłop.

— Co?

— Słyszysz?

— Juści słyszę...

— To ci nieokrzcony!

— Pieska dusza...

— Do magistratu z nim! — zadecydował Dratewka, ciągnąc krowę za sobą.

— Do magistratu! — powtórzyli słuchacze i popychając oszołomionego Feinkerla, kułakowali go przez drogę.

W magistracie toczyły się już rozmaite spory. Jakiś wieśniak przyłapał małego żydziaka na kradzieży gęsi, żydówkę przyprowadzili z fałszywą śmietanką, to znowu pies golibrody wypił babie mleko. Chłopcy przyprowadzili psa i jego pana; pod nogami skowycząc, pląta się jakaś inna psina. Zgiełk i rejwach.

— Oszustwo, panie burmistrzu, ujawnione oszustwo i stwierdzone świadkami, — zawołał Dratewka, wszedłszy do kancelaryi.

— Co się stało?

— Feinkerl, ten sam, co mnie tak podle orznął w przeszłym roku, znowu się zjawił z fałszywą krową na jarmarku, jak mego patro...

— Dać go tu!... — przerwał ojciec miasta.

Dratewka skoczył po Icka i za chwilę wciągnął go do kancelaryi, za nimi wtoczył się tłum.

— Baran! Porządek! — krzyknął burmistrz.

Woźny zawinął się szybko z przybyłymi, zostali tylko główni świadkowie, żyd i Dratewka. Spisano protokół i zatrzymano Icka i krowę. Znawcy i weterynarz stwierdzili podpisami oskarżenie Dratewki, jako ogon był fałszywy, wymię szpikulcem przekłute, wydmuchane i spuchnięte.

Sprawę oddano do sądu.

Icek wyrokiem jednogłośnym skazany został na dłuższy wypoczynek w więzieniu. Udowodniono mu bowiem wiele nieczystych sprawek, siedział więc i rozmyślał nad marnościami tego świata.

— Co to szkodzi, — dumał — że mnie poprosili trochę szedżyć, ale za co te żydki takie biedne, że ich nawet szewcy prześladują?...

JESZCZE AMERYKA.

"Blizzard" w Geneseo dolinie.

Z Geneseo, N. Y., donoszą 13go stycznia: Od dawnych lat nie mieliśmy takiej zawieruchy śnieżnej jak właśnie dzisiaj. Śnieg jest głębokim na 12 cali, a burza wciąż jeszcze szaleje. Komunikacya kolejowa została wszędzie wstrzymaną.

Pracują ponownie.

Z Cleveland, O., donoszą 13go stycznia: W ośmiu kopalniach okręgu Massilon rozpoczęła się znów praca. Woźnicy, którzy tydzień temu porzucili pracę, mieli dzisiaj zgromadzenie ogólne i postanowili powrócić do pracy po $1.60 dziennie. Zdaje się, że praca rozpocznie się znowu w wszystkich kopalniach przy końcu tego tygodnia.

Gdyś czysty jesteś zawsze najszczęśliwszy. Po kąpieli życie wydaje się lżejsze. Pomyślcie jak przyjemnie jest być czystym na wskroś! Dr. Piotra Gomozo zabierze każdą odrobinę nieczystości z waszej krwi — odnowi każdy organ żywotny. Aptekarze chcieliby — lecz tylko miejscowi agenci Gomozo mogą je sprzedawać. Piszcie do Dr. Piotra Fahrney, Chicago, Ill.

Chcą się przenieść na południe.

Z Bostonu w Massachusetts donoszą, że niektóre z wielkich tamtejszych korporacyj, chcą swe fabryki przenieść na południe i to głównie do stanu Georgia. Przyczyną tego kroku jest, że fabrykacya wymaga mniej kosztów tam, gdzie surowy materyał (bawełna) jest pod ręką; robotnik jest po drugie tańszym na południu, po trzecie zarządy korporacyi obawiają się nieprzyjaznego prawodawnictwa na północy. Korporacyami, które się chcą przesiedlić są: Merrimac Manufacturing Co. w Lowell, i Dwight Mills w Chicopee, Mass.

Chciała iść z mężem do więzienia.

Z Detroit, Mich., donoszą 11go stycznia: Żona James'a Smith prosiła dzisiaj sędziego Chapin na klęczkach, aby jej pozwolił towarzyszyć mężowi do więzienia. Smith przyjmował skradzione przedmioty, za co został skazany. Sędzia odpowiedział jej, że pod żadnym warunkiem nie może się przychylić do jej prośby.

Myszy w czaszce samobójcy.

W Golden Gate parku w pobliżu hotelu Cliff House w San Francisco, Cal., znaleziono w tych dniach ciało nieznanego człowieka, a gdy takowe odstawiono do bióra koronera, odkryto, że myszy założyły gniazdo w trupiej głowie. Zdaje się, że ciało było wystawione na powietrze cztery miesiące i że tu chodziło o samobójstwo.

Chce go odwiedzać po śmierci.

W Chatanooga, Tenn., "Buddy" Woolins i George Mapp, dwaj młodzi negrzy, zostali prawnie powieszeni za morderstwo popełnione 17 grudnia, 1892 r., na osobie Mariona Ross, saloonisty cery białej, w Chattanooga. Celem morderstwa był rabunek. 20 tylko osób było obecnych przy powieszeniu, i to włącznie urzędników, reporterów i dwóch księży katolickich.

Wooline'a kark został złamany na miejscu, lecz Mapp został zaduszony i żył jeszcze 15 minut po usunięciu deski z pod jego nóg. Wooline'a ostatnie słowa do szeryfa Hyde były groźbą, że duch jego będzie go wciąż odwiedzał i nie da mu spokoju.

Panika w kościele katolickim.

Z New Haven, Conn., donoszą 13go stycznia: Dzisiaj miał się odbyć pogrzeb zamordowanego Włocha, Rafaela Delgrego z tutejszego włosko-katolickiego kościoła. Pod czas nabożeństwa zaczęły trzeszczeć filary podtrzymujące galeryą. Kobiety i mężczyzni powyskakiwali z ich siedzeń i w popędzie swym powyłamywali okna i drzwi, niektórzy z nich skakując z okien drugiego piętra, pomiędzy innymi Incenso Luigi i jego żona. Luigi złamał rękę. Kilkanaście dzieci zostało podeptanych lub poduszonych.

Wielki meteor w Californii.

Z San Diego, Cal., donoszą 13go stycznia, że w poniedziałek przeszły spadł meteor w pobliżu Juarez w niższej Californii. Usłyszano wielki huk i syczenie, a wstrząśnienie było można usłyszeć w Ensanada, 45 mil od miejsca, gdzie meteor spadł.

Kapelusze kobiet mają być niższe.

Z Carthage, Mo., donoszą, że prawie wszyscy mężczyzni tego miasta starają się o przeprowadzenie ustawy w legislaturze, aby kobiety udające się do teatru miały niższe kapelusze, tak aby mężczyzni siedzący po za niemi, mogli także widzieć, co się na scenie dzieje.

Praca znów w biegu.

Z Joliet, Ill., donoszą 13go stycznia: W fabryce (rod mill) Illinois Steel Co., zaczęło znów pracować 180 ludzi. Fabryka była zamkniętą przez dwa tygodnie. Pod ręką kompanii są zamówienia wystarczające na cały rok. Wszystkie inne mniejsze fabryki w Joliet są w pełnym ruchu.

Nowe fabryki.

Z Birmingham, Ala., donoszą pod datą 13go stycznia, że w tem mieście są założone dwie nowe fabryki stali — jedna przez Birmingham Rolling Mill Co., druga przez "Bessemer Land and Improving Co." Pierwsza ma kapitału $500,000; druga $850,000.

CHICAGO.

Obchód 32giej rocznicy powstania styczniowego urządzony przez Towarzystwa narodowe w północno-zachodniej dzielnicy miasta Chicago odbędzie się w niedzielę 20go stycznia, r.b., w głównej hali szkoły przy kościele św. Trójcy.

— Na rogu Wood i Harrison ulic padł w wtorek po południu niejaki August Alempest mieszkający pod no. 180 przy W. Madison ulicy i skonał na miejscu. Udar serca położył koniec jego życiu.

— Eugene V. Debs, L. W. Rogers, Sylvester Kelicher, James Hogan, Will E. Burns, R. M. Goodwin i Geo. W. Howard, poczęli w wtorek odsiadywać ich karę, za niezważanie na rozporządzenie sędziego podczas wiekiego strajku kolejowego. Sędzia Grosscup uwzględnił ich prośbę, aby nie potrzebowali odsiadywać kary w więzieniu powiatu Cook. Odesłano ich do więzienia pow. Kane, w Geneva, Ill. Wiadomo, że Debs został skazany na 6 miesięcy, inni na trzy miesiące więzienia każdy.

— Złodzieje włamali się w czwartek wieczorem do mieszkania państwa T. W. Coffin w przedmieściu Austin i zabrali za $3000 ubiorów, klejnotów, obrazów i t. d., i uprowadzili zabrane przedmioty w wozie na ten cel przygotowanym. Familia Coffin była właśnie przy wieczerzy, gdy ją obrabowano.

— Na torze Pennsylvania kolei pomiędzy Van Buren i Harrison ulicy został w czwartek rano przejechany i zabity zwrotniczy August Bushman. Liczył lat 43 i stołował się pod no. 240 przy S. Sangamon ul. Familia jego mieszka przy Gibbons ul. w Pittsburgu.

— O. W. Laboran pracujący dla Western Electric Co. w domu położonym pod no. 227 przy Clinton ul. dotknął się w czwartek wieczorem przypadkowo drótu elektrycznego i był na miejscu trupem. Liczył lat 35.

— Złodzieje oskarżeni o zamordowanie policyanta Duddles zostali stawieni pod wysoką kaucyą. John Carey stoi pod kaucyą $6500, William Roach pod $4000 a Mc Gee pod $3500.

— W piątek uwięziono dr. Gustawa Fletwood, lekarza dobrze znanego w północnej dzielnicy miasta, gdy chciał oszukać pannę Nellie Frederick z pod no. 352 przy W. Madison ulicy "zielonym towarem" (podrobionymi pieniędzmi). Fletwood chciał dać pannie Frederick 100 pięciodolarówek za $25. Okazało się, że Fletwood starał się oszukać i innych ludzi, lecz nie miał powodzenia.

— Jan Welke liczący lat 25 spadł w piątek z piątego piętra domu położonego pod no. 88 przy Plymouth ul. i umarł w kilka godzin później w szpitalu św. Łukasza. Familia jego mieszka pod no. 10 przy Wendel ul.

— Edw. Cornelson z pod no. 444 W. Chicago ave. znajdował się w piątek wieczorem na tylnej platformie pociągu C. M. i St. Paul kolei będąc w drodze ku domowi, gdy niespodzianie czterech ludzi skoczyło na platformę, zmusiło go z rewolwerami w ręku oddać im zegarek warty $30, łańcuszek, $5 gotówką i palto, poczem go zrzucili z pociągu, a sami się ulotnili. Nie schwycono ich.

— Były pocztmistrz chicagoski S. Corning Judd cierpi od 10 prawie lat na dziwną dolegliwość. Ciało jego zamienia się na kość. Obecnie już nie może używać nóg ani rąk.

— Ospa poczyna się znów okazywać w mieście w większych rozmiarach niż przed tem.

— Andrew Herickson, Szwed mieszkający w Pullman, przechodząc w sobotę torem kolejowym pomiędzy 116 i 117tą ulicą na kolei Ill. Central dostał się pomiędzy koła pociągu i został przejechany. Utracił lewą i prawą rękę. Odwieziono go do szpitala św. Łukasza, gdzie lekarze oświadczyli, że niepodobieństwem prawie jest utrzymać go przy życiu.

— Jas. Lally, liczący lat 40, którego familia mieszka pod no. 555 przy W. Fulton ul., spadł w sobotę przez kratki Lake str., wzniosłej kolei na Randolph ul. i złamał kark. Zawieziono go do trupiarni Rolston'a, pod no. 11 przy Adams ul.

— Wielka szafa pieniężna firmy "McClury Cracker Works", no. 122 124 S. Green ul. została w nocy z soboty na niedzielę, rozbitą przez złodziei, którzy zdobili z niej $107 gotówką i $13 w znaczkach pocztowych. Musieli to być złodzieje, którzy znali miejscowość.

— Przez zazdrość spowodowany i rozjątrzenie doprowadzony może do rozpaczy, Jakub Miller mieszkający pod no. 641 przy W. Wood ul., poderznął swej żonie gardło, którą podejrzywał o niewierność i udał się później do byłego swego foreman'a James'a Oleander, mieszkającego naprzeciw jego domu, aby go zabić. Strzelił dwa razy, lecz tylko kula jedna pomkła się po skroni James'a, zdzierając cokolwiek skórę napastowanego. Miller został aresztowanym.

— Anna Bereckowa, polska kobieta, mieszkająca pod no. 312 przy Belmont ave. stała się w nocy z soboty na niedzielę ofiarą burzy srożącej się wtenczas. Liczyła lat 60. Znaleziono ją dopiero w niedzielę po południu, o godzinie piątej przy kończynach Anna ave. Nie wiadomo, w jaki sposób tam zaszła.

— W basemencie saloon'u M. J. Heinen'a pod no. 2273 przy Archer ave. przyglądywało się w niedzielę wieczorem 59 widzów "walce kogutów". "Sport'y" podobne są zakazane w Chicago, i dla tego też wzięto wszystkich widzów do więzienia.

— W niedzielę uwięziono saloonistę Izaka Bowinskiego z pod no. 556 przy Jefferson ul. i jego kelnera Salomona Ziegla. Są podejrzani o to, iż zamordowali Buckelmana, krawca liczącego lat 40, którego ciało znaleziono w powyżej wymienionym salonie. Pewności nie ma, że oni są mordercami, lecz śledztwo jest w toku.

— Angielskie gazety chicagoskie pytają się dla czego tyle Polaków nosi w ostatnich czasach czarne guziki i odznaki z napisami 1795—1895. Gazetom tym powinien ktoś wytłómaczyć, że Polacy obchodzą stoletnią rocznicę ostatniego podziału czyli raczej rozebrania Polski.

Dowiadujemy się, że obywatel Max Drzemała wytłómaczył już gazetom angielskim w ogóle, dla czego Polacy noszą żałobę, i nie zakładają balów, uczt, i t. p.

—Milwaucki piwowarnik Pabst chce wybudować prom, na którym chce z Milwaukee do Chicago przesyłać dziennie tyle piwa, ileby zawierało 30 pociągów kolejowych. Podobne promy istnieją już pomiędzy Menominee, Manitowoc i Frankfort'em, miejscowościami położonemi nad jeziorem Michigan.

—Obchód 43ciej rocznicy powstania styczniowego, urządzony staraniem agencyi "Ligi Polskiej" w parafii św. Stanisława Kostki odbędzie się w hali szkólnej przy Bradley ul. dnia 2 7 g o s t y c z n i a.

— Robinski i Siegel uwięzieni, jak powyżej donieśliśmy, za morderstwo Buckelmana w saloon'ie położonym pod no. 556 przy S. Jefferson ul. zostali uwolnieni, ponieważ się okazało, że Buckelman nie umarł na rany, które oni mieli mu podobno zadać, lecz na "delirium tremens".

— W budynku położonym pod no. 264 przy S. Water ul. wybuchł w poniedziałek wieczorem pożar, który narobił znaczną szkodę. W domu tym czworopiętrowym znajdowały się różne firmy handlujące różnymi produktami. Budynek sam został uszkodzony na $10,000. Nie wiadomo, ile wynosi strata pojedynczych firm. Sąsiednie budynki zostały także uszkodzone przez płomienie, dym i wodę.

— Włoch Charles Bainpulli został w poniedziałek po południu przejechany na rogu Centre ave. i Augusta ulicy przez pociąg osobowy Northwestern kolei. Utracił obie nogi i lewą rękę. W dwie godziny później umarł w szpitalu św. Elżbiety.

— W poniedziałek odebrał sobie życie trucizną na szczury 50 letni robotnik Wm. Wance, mieszkający pod no. 824 przy 50 Court. Pomimo wszelkich usiłowań nie mógł znaleźć pracy.

TO I OWO.

* Japończycy powiadają, że najstarsza para małżonków w świecie mieszka w ich kraju. Mąż liczy 133, a żona 135 lat. Najstarsza ich córka liczy lat 108, najstarszy syn 105 lat.

* Cleveland, O., zostało tak nazwane w honor jen. Moses'a Cleveland, który wymierzał tę okolicę.

* Fond du Lac znaczy dno, czyli dolny koniec jeziora.

* W przeszłym roku wypito 4,500,000 galonów piwa w Stanach Zjednoczonych.

* Prawie cała guma arabska używana w handlu pochodzi z wielkiej pustyni Sahara.

* Eusebius twierdzi, że taniec został wynaleziony w r. 1534 przed Chrystusem przez Kuretów, którzy chcieli obchodzić zwycięztwo.

* Australia posiada więcej kościołów w stosunku do jej ludności, niż jakikolwiek inny kraj.

* Abraham Lincoln był bez wątpienia najwyższym prezydentem; był 6 stóp i 4 cale wysokim. Najmniejszym był prawdopodobnie Benjamin Harrison, chociaż i Van Buren i John Adams byli małymi ludźmi. Najstarszym prezydentem był William Henry Harrison, który liczył 68 lat i jeden miesiąc, gdy został inaugurowanym, najmłodszym był Grant, który nie liczył jeszcze spełna lat 47.

* Kolej, którą Niemcy wybudowali w Azyi mniejszej, która prowadzi z Ismid, portu położonego 60 mil na wschód od Konstantynopola w kierunku wschodnio-południowym do Angora, ma mniej drzewa w sobie, niż jakakolwiek inna kolej w świecie. Nietylko szyny i mosty, ale i belki i słupy telegraficzne są z żelaza.

* Ludność Anglii potrzebuje rocznie przeciętnie 703,000,000 świec.

* Słupy wbite do bagna, na którem Winchester Collegium stoi, są dzisiaj tak zdrowymi, jakimi były 500 lat temu, gdy je wbijano.

Jeszcze z niw polskich w Ameryce.

W Detroit, Mich., został W. Cieśliński, skazany na trzy lata więzienia za kradzież zegarka wartego $30.

— W Brooklynie, N. Y., Jakub Pajewski, członek Towarzystwa Rzemieślników został przejechany przez tramwaj elektrycznej kolei.

— Straszliwą śmiercią umarł w Buffalo, N. Y., Antoni Weiss, Polak, który pracował w warsztatach kolei Lehigh Valley. Wagon tak fatalnie przycisnął Weissa to ściany, iż mu zgruchotał klatkę piersiową. Weiss odwieziony do szpitala umarł niebawem. Liczył lat 32 i mieszkał pod no. 117 ulicy Lombard.

— W Buffalo zmarł właściciel saloonu Antoni Rudnik z ran odniesionych podczas napadu dokonanego przez trzech Polaków. Nazwiska zabójców są: Jan Tuchołka, Józef Duda i Jan Paradowski. Znajdują się w więzieniu.

— Pani J. Morzecka, w Galesburg, Ill., wyjmując chleb z pieca, przypadkowo zapaliła na sobie suknie i popaliła się śmiertelnie.

— W pobliżu Kinde, Mich., osiedliło się około 200 polskich farmerów, pochodzących głównie z Księztwa Poznańskiego.

— W Milwaukee, Wis., Jan Szydłowski został oddany pod sąd kryminalny za włamanie.

— W Cleveland, O., przejechany został przez pociąg kolejowy 18 letni Jan Prokowski. Utracił prawą rękę i lewą nogę. Umarł za kilka godzin w szpitalu.

— W wtorek bieżącego tygodnia Wiel. ks. Gutowski proboszcz parafii św. Kazimierza w Detroit, Mich., oraz radzca duchowny Zjedn. Pol. Rz. Kat. pod op. B. J. S. w Ameryce obchodził 50 rocznicę urodzin.

Jubileusz Marsylii.

2500 rocznica założenia Marsylii przypada w r. 1900. Wedle Strabona, w r. 600 przed narodzeniem Chrystusa, Focejczycy, przybywszy do wybrzeży Galii, założyli tam starożytną Massalię, zaczątek współczesnej Marsylii. Ku uczczeniu tej rocznicy projektowana jest wystawa marynarki, wystawa ryb i rozmaitych sposobów ich przyrządzania. Będzie to zapewne apoteoza słynnej „bouillabaisse".

Maurycy Jokai.

Maurycy Jokai zmuszony został w tych dniach do ogłoszenia w pismach budapeszteńskich listu otwartego, w którym zaprzecza oskarżeniom — ni mniej, ni więcej — o „zdradę ojczyzny", które się na niego posypały. Powodem była sprawa budowy nowego teatru międzynarodowego, w którym miano dawać rocznie 50 przedstawień w języku niemieckim, a którego projekt został w sejmie przegłosowany i upadł z kretesem. Otóż ktoś rozpuścił pogłoskę, iż Jokai ofiarował zakładającemu ten teatr towarzystwu bezprocentową a znaczną pożyczkę. „I — to pisze sędziwy autor — spadł na mnie potop przepełnionych zarzutami listów, w których „zdrajca ojczyzny" jest najłagodniejszym epitetem. „Czyż naród — zapytują mię w tych listach — dał ci dwieście tysięcy (już teraz dwieście tysięcy) w tym celu, abyś nas germanizował?" Spieszę więc z wyjaśnieniem, iż ani dwustu tysięcy gul danów, ani nawet dwustu hellerów na żaden teatr, czy to wesoły, czy smutny, nie dawałem, ani nie subskrybowałem. A najpierwszym powodem tego było, iż nie mam pieniędzy. „A gdzieś te pieniądze schował?" — zapytują mię. A więc prawdą jest, iż dzięki wspaniałomyślności czytającej publiczności węgierskiej, w roku bieżącym napłynęło parę setek tysięcy guldenów do kasy oszczędności na wydawnictwo ozdobne wszystkich moich dzieł, z czego ja, jako honoraryum autorskie, otrzymać mam sto tysięcy guldenów. Z pieniędzy tych nie posiadam jednak dotąd ani grosza — tylko czek na tę sumę. Kasa zarządza tymi funduszami, ona płaci koszta wydania każdych 10 z kolei tomów. I moje honoraryum autorskie — owe sto tysięcy — na mocy układu, pozostaną w kasie tak długo, póki nie ukaże się w druku ostatni, 100tny tom dzieł moich. A to potrwa lat pięć."

W sprawie tuczenia gęsi.

Pewien handlarz tuczonych gęsi przysłał weterynarzowi nieżywą gęś z prośbą o podanie przyczyny śmierci. Po wyjęciu żołądka i innych narzędów trawienia, znaleziono oprócz płynów, ¾ kilo n i e s t r a w i o n e g o ryżu! Prócz tego znaleziono w żołądku centa, którego gęś żadną miarą sama nie zjadła. Zapytany handlarz o pochodzenie znalezionego centa, wyjawił w naiwności ducha, że fachowi hodowcy poradzili mu, aby przed rozpoczęciem tuczenia wpychał każdej gęsi jednego centa, gdyż ten ma trawienie ułatwić. Doprawdy żal nam tego handlarza, a jeszcze bardziej biednych gęsi, które padały ofiarą głupoty i ciemności swego chlebodawcy. Gdyby ten ostatni miał choć odrobinę rozumu i zastanowienia, to musiałby wiedzieć, że miedź rozkładająca się w żołądku, działa wprost zabójczo nie tylko na organa trawienia, ale na cały organizm zwierzęcia. —

Obchodzenie się z mlekiem.

Mleko należy bezpośrednio po wydojeniu przecedzić; nie wystarczy jednak przecedzenie przez metalowe sito, ale oprócz sita konieczne jest natychmiastowe przecedzenie przez kawałek barchanu. Sito metalowe nie jest wstanie oczyścić mleka należycie, bo oczka są za wielkie; przekonamy się o tem łatwo, jeżeli przez metalowe sito przepuszczone mleko, przecedzimy powtórnie jak wyżej wspomniano. Pozostanie na barchanie bardzo wiele brudu i innych nieczystości, które przez sito przeleciały. Aby się zaś przekonać, ile każde mleko zawiera nieczystości, wystarczy postawić szklankę mleka na dwie godziny w spokoju, a potem zobaczyć na dno, ile tam osadu się utworzyło. Dwa razy przecedzone mleko jest dostatecznie czyste, aby z niego wyrobić takie masło, jakiem być powinno. Rozumie się samo przez się, że cedzaki barchanowe, powinno się po każdorazowem użyciu, należycie wypłukać. Ekonomista Narodowy.—

Bociany pocztowe.

Dotychczas znano tylko gołębie pocztowe, od dziś i bociany pretendować mogą do tej nazwy. Oto, co o tem pisze jeden z właścicieli ziemskich w Prusiech Wschodnich: „Znalazłem się zeszłego roku w posiadaniu dwóch młodych bocianów. Na wiosnę parka bocianów osiadła na gnieździe tuż koło domu. Trzeba nieszczęścia, iż do majątku mego zawitali jacyś miejscy Nemrodzi, którzy zabili bociannicę, siedzącą na gnieździe. Bocian wpadł w taką apatyę, iż siedział osowiały po dniach całych, zupełnie nie troszcząc się o pisklęta. Maleństwa wrzeszczały straszliwie, wziąłem je tedy do domu, odkarmiłem mięsem i rybami. Oswoiły się bociany najzupełniej. Brałem je tedy po jednemu na przechadzkę i wypuszczałem z coraz to większej odległości. Powracały stale do stajni, gdzie miały siedlisko, a obliczyłem, iż milę przelatują w trzy minuty. W czasie mrozów kazałem je zamknąć w stajni. Na wiosnę rb. zacząłem znów używać tych ptaków za posłańców i zawsze sprawiały się jaknajlepiej w tem niezwykłem dla bocianiego rodu rzemiośle.

Ostatnie wiadomości.

PARYŻ, 14go stycznia. Około północy eksplodowała bomba przed domem położonym pod no. 65 przy ulicy Rue Monceaux. Miała to być sprawa anarchistów. Wprawdzie nie został nikt zabity, lecz domy płożone w sąsiedztwie zostały znacznie uszkodzone. Bomba zawierała czysty dynamit.

BROOKLYN, N. Y., 14go stycznia. 8000 ludzi pracujących przy tramwajach elektrycznych zastrajkowało dzisiaj rano o godzinie 5tej.

NEW YORK, 14go stycznia. Wczorajszej nocy Charles Osborne napotkał o godzinie pierwszej młodą dziewczynę na rogu 29tej ul. i Broadway i pocałował ją pomimo jej woli. Dzisiaj zapłacił za to $10.

PARYŻ, 14go stycznia. Ministeryum Dupuy podało się do dymisyi. Przyczyną tego jest kwestya, czy Izba Deputowanych stoi ponad wszystkiemi sądami francuzkiemi i czy według swej woli może usunąć konstytucyę.

WIEDEŃ, 14go stycznia. Nowe ministeryum węgierskie składa się jak następuje: Bannfy, prezydent ministeryum; Perezet, sprawy kraju; dr. Własszycz, edukacya i kult; Władysław Lukais, finanse; Erdelyi, sprawiedliwość; Daniel, przemysł i handel; Caron Feroirjary obrona kraju; hr. Andrassy, minister domu królewskiego; Jostpowich, minister dla Kroacyi i Słowenii.

LUETTICH, 14go stycznia. Dzisiaj rozpoczął się proces przeciw 16 anarchistom, do których należy także znany Jagolchowski a l i a s baron Sternberg (który się jednakże nie przedstawił, gdyż się znajduje w jednem z więzień rosyjskich). Przy jednym z ich zamachów zostało częściowo przez bombę spustoszone mieszkanie dr. Rensona.

LONDYN, 14go stycznia. Parowiec angielski "Rowan" rozbił się w zatoce biskajskiej. Zdaje się, że 9 z załogi utonęło.

LONDYN, 14 stycznia. Włoska barka "Teresina" rozbiła się w pobliżu Strangford. Płynęła z Liverpoolu do Tryestu. Trzech z załogi utonęło; ocalono kapitana i siedmiu innych ze załogi. W pobliżu Dannanook w Lincolnshire rozbiła się bryganytna "Satis", płynąca z Rochester do Sunderland. Nieznany zaś statek zatopił się z całą załogą w pobliżu Hull.

NEW LONDON, Conn., 14 stycznia. W kościele katolickim św. Maryi, zostało wczoraj podczas trzech mszy przeczytane rozporządzenie papieża co do tajnych towarzystw.

WASHINGTON, 14 stycznia. Z Chicago przybyli dzisiaj: burmistrz tego miasta John P. Hopkins, pocztmistrz Washington Hesing, O. F. Aldis i S. P. Shope. Chodzi im o to, aby kongres uchwalił budowę nowego budynku Stanów Zjednoczonych w Chicago (pocztę), gdyż w teraźniejszym niebezpiecznie jest przebywać.

MILWAUKEE, Wis., 15go stycznia. Wczoraj rano umarł tutaj znany handlarz drzewem i milioner Anson Eldred.

SPRINGFIELD, Ill., 15 stycznia. Senator Hamer (z powiatu Fulton) stawił wczoraj wniosek, że ma być zbrodnią, jeżeli osoba lub korporacya zabezpieczy życie osób niepełnoletnich.

OTTUMWA, Ia., 15 stycznia. Tutejsi urzędnicy kolei Burlington i stowarzyszenia ekspresowego Adams'a wyznaczyli wynagrodzenie za schwycenie złodziei, którzy kilka dni temu obrabowali tutejsze bióro ekspresowe.

WILKESBARRE, Pa., 15 stycznia. W Hanover Township pokłócili się Słowacy. Pięciu z nich zostało pokłótych nożami, dwóch niebezpiecznie. Nazywają się Michał Patsko i Jan Minisza. Uwięziono wczoraj ośmiu z tych, którzy brali udział w tej sprawie.

KANSAS CITY, Mo., 15 stycznia. Tydzień temu zastrajkowały tutaj dziewczyny pracujące dla "Corle Oatmeal & Cereal Co.", ponieważ chciano im odjąć po jednym cencie za zapakowywanie kaszy o wsianej. Kompania cofnęła swe rozporządzenie, ponieważ nie mogła dostać doświadczonych robotnic.

Zaproszenie do przedpłaty

na użyteczne dzieło do nauki języka angielskiego, pod tytułem:

OLLENDORFFA
Teorotyczno-Praktyczna
Metoda

NAUCZENIA SIĘ CZYTAC, PISAC I MOWIĆ PO ANGIELSKU W SZEŚCIU MIESIĄCACH

z oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastósowana

GRAMATYKA. (TOM I) KLUCZ (TOM II)

czyli tłómaczenia zadań, listów, anegdot opisów, i powieści w gramatyce zawartych.

Tom I zawiera 404 stronnic a Tom II obejmuje 128 stronnic. Obydwa tomy są ustawione i oddane na płyty i tylko pozostaje do wykonania praca maszynowa i introligatorska.

Obydwa tomy będą osobno oprawne w grubą pół-płócienną oprawę i cena po wydrukowaniu będzie **$2.00**. Obecnie dla tych, którzy naprzód przyślą pieniądze, przedpłata wynosi tylko

$1.00 (JEDNEGO DOLARA.)

Zatem Rodacy przysełajcie po $1.00 na to użyteczne dzieło, a po wykończeniu będzie wszystkim przedpłacicielom wysłane.

Kto ma w domu mój „POŚREDNIK POLSKO ANGIELSKI," i z tego dziełka ma dobre początki angielskiego języka, temu koniecznie potrzebna jest powyższa „METODA OLLENDORFFA."

Pieniądze należy przysełać w listach registrowanych, przez Money Order albo Expressem. Gdy dzieło to wysełać rozpoczniemy, przesyłkę my sami opłacimy.

Szan. Rodacy! Z waszą pomocą już wiele wielkich i użytecznych dzieł wydałem a niniejsza Metoda nie jest na rozpoczęciu **lecz na ukończeniu.** Nie potrzebuję tu wspominać, że znajomość angielskiego języka jest w tymto kraju, naszej przybranej Ojczyźnie, koniecznie potrzebną, a im kto lepiej umie po angielsku, tym lepszą ma przyszłość i może zawsze być użytecznym swym przybywającym z Ojczyzny rodakom lub tutaj zamieszkałym a nie umiejącym dokładnie angielskiego języka.

Każdy, który przyśle przedpłatę na to dzieło, kwitowanym będzie w „Gazecie Polskiej."

Korzystajcie Rodacy z niniejszej sposobności, ponieważ po ukończeniu dzieła, cena będzie podwyższona.

Wasz ziomek i sługa,

W. DYNIEWICZ.

„METODĘ" oddaliśmy do oprawy do introligatorni zatem przedpłatę na Metodę po jednym dolarze przyjmować będziemy tylko do 1 Lutego, 1895. Metodę rozpoczniemy wysełać przed 1ym Lutym.

NOWE OBRAzY.

W drukarni "Gazety Polskiej" wydrukowane zostały następujące obrazy:

1.) **8 Kwietnia, 1864 r. w Warszawie.**
2.) " " " "
3.) **Nie poddadzą się.**
4.) **Będzie o jednego mniej.**
5.) **Matka Bozka Częstochowska objawia się męczennicy polskiej do taczek przykutej w podziemiach kopalni na Sybirze.**
6.) **Wizerunki królów polskich.**
7.) **Bosak-Hauke, Naczelnik wojskowy województwa Krakowskiego, Sandomierskiego i Kaliskiego.**
8.) **Jen. Ludwik Mirosławski, dyktator polski w r. 1863.**

Album powstania 1863 — 1864 r., format 13x19. Na pięknym papierze.

Cena 25c. za egzemplarz czyli $1.50 za wszystkie 8 obrazów.

Nie tylko w każdej polskiej hali obrazy te znajdować się powinny ale w każdym polskim domu obok obrazów Kościuszki, Pułaskiego i Sobieskiego.

Zwracamy na powyższe uwagę wszystkich agentów. Odstępujemy dobry rabat.

PIERWSZA

Księgarnia Polska

W AMERYCE,
WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA
W CHICAGO

odebrała z Europy wielki zapas wielkiego i pięknego dzieła (rozmiaru 9x11½ cali) pod tytułem:

ŻYWOT PANA I ZBAWICIELA NASZEGO

JEZUSA CHRYSTUSA
I BOGARODZICY DZIEWICY
MARYI.

Obejmujące 722 stronnic wyraźnego i pięknego druku, mocno oprawne w najlepsze angielskie płótno, ze złotemi wyciskami i marmurowemi brzegami. Dzieło to ozdobione jest kilkuset rycinami czyli obrazkami.

Cena 6 dolarów.

Dla kupujących w większej ilości odstępujemy rabat. (x)

— W —

KSIĘGARNI POLSKIEJ

znajdują się następujące

OBRAZY:

MATKA BOZKA CZĘSTOCHOWSKA w kilku kolorach 22x28 cali, (bez herbów Polski, Litwy Rusi.) - - - 60 c.

KAZIMIERZ PUŁASKI 22x28 cali, (kolor czarny) 50 c.

JAN III SOBIESKI 22x28 cali (kolor czarny) 50 c.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO 22x28 cali, kolor czarny) - - 50 c.

Chromolitografie MATKI BOZKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ bardzo śliczna praca na płóciennym papierze w kilku kolorach, format 15½x20 ½. Cena 50c.

W. Dyniewicz.

Zaproszenie do przedpłaty na

TYGODNIK POWIEŚCIOWO-NAUKOWY.

ROCZNIK IX.

Z Nowym Rokiem rozpoczyna się Rocznik dziewiąty "Tygodnika Powieściowo Naukowego."

W IX Roczniku rozpoczniemy druk nader ciekawego romansu pod tytułem „Blada Hrabina," ozdobiony kilkudziesięciu pięknemi rycinami tj. obrazkami.

Upraszamy wszystkich Czytelników chcących być abonentami Tygodnika, aby się pospieszyli i przysełali prenumeratę czemprędzej.

Prenumerata wynosi jednego dolara na cały rok.

Nie potrzebujemy się rozpisywać nad zaletami 'Tygodnika,' gdyż każdy z abonentów go zna. Tyle powiemy, że w "Tygodniku" podajemy jak najciekawsze romanse, powieści historyczne, opowiadania, nowelki i sztuczki teatralne.

Upraszamy o spieszne przysełanie prenumeraty, albowiem od liczby abonentów wiemy jak się urządzić z wielkością nakładu.

Kto nie zna 'Tygodnika,' niechaj pisze po 1-szy numer na okaz, a chętnie wyślemy.

Jednego Dolara na rok.

Obok „Gazety Polskiej" wydajemy **„Tygodnik Powieściowo Naukowy,"** zawierający powieści historyczne, romanse, opowiadania i sztuczki teatralne. Cena Tygodnika na rok wynosi jednego dolara.

Tym, którzy nie znają jeszcze Tygodnika Powieściowo-Naukowego posełą się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Kto pisze aby mu zmienić adres na Gazetę Polską a utrzymuje także Tygodnik, niech pisze aby mu i na Tygodnik adres zmienić. Przy zmianie adresu należy nam podać stary i nowy adres.

☞ Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Orders (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

Adresować należy:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Street, - Chicago, Ill.

Księgarnia Polska WŁ. DYNIEWICZA

532 Noble Str.,
Chicago, - Ills.

odebrała w tych dniach wielki zapas

KALENDARZY MARYANSKICH

na rok Pański,

1895.

Kalendarz Maryański zawiera:

Notatki kalendarskie.
Kalendarz na cały rok 1895.
Dwa chromo-litografie: Tadeusz Kościuszko i Przenajświętsza Rodzina. (Obrazki te są warte więcej niż 25 centów każdy).
Noworocznik. 1895. (wiersz).
Nauki chrześciańskie na rok 1895.
Sześćsetna rocznica przeniesienia Domku świętego do miasteczka Loretto (z rycinami).
Przybliżcie się dziatki (rycina).
W domu najlepiej, opowiadanie z czasów teraźniejszych (z rycinami).
List Ojca św. Leona XIII do Biskupów polskich.
Do Najświętszej Maryi Panny „Wspomożenia wiernych" (wiersz).
W krzyżu nadzieja, w krzyżu zbawienie nasze (wiersz z ryciną).
I nie wódź nas na pokuszenie, powiastka osnuta na tle życia ludu górskiego (z rycinami).
300setny jubileusz kanonizacyi świętego Jacka (z rycinami).
Rachunek sumienia, powiastka moralna osnuta na stosunkach kujawskich.
Tadeusz Kościuszko.
Najnowsze objawienie się Najśw. Panny Maryi we Włoszech.
Nie posądzaj bliźniego twego, opowieść moralna z życia ludu wiejskiego.
Recepta dla gospodyń.
Polacy w Ameryce (z ryciną).
Jak to szewc Antoni za życia był w piekle i niebie (z rycinami).
Żarty i dowcipy.
Dowcipny mleczarz (z rycinami).
Zabawne zamienienie (z rycinami).

Cena dla zamiejscowych przesyłką 15c.
Dla miejscowych 10c.
Kalendarza nie wydajemy w premii.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzyczki, A Karwoski. F. Knaszak, J. Chudyszewicz.
— BAY CITY, Walenty Wroblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CATO, ARK., A. Micek.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Bodzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO, M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM, Józef Pillot.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kail.
— CROSBY I DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittock.
— DUNKIRK, Piotr Szubarga.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Joseph Fischbierek.
— DETROIT, Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski.
— E IE, PA., Alojzy agowski,
— GRAND RAPIDS, MICH.. Polikarp Dorff.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz,
— MILWAUKEE, Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulcz
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL, L Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 138 W. 100 Str.
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— OWATONNA, Minn. C. Grabarkiewicz.
— PITTSBURGH PA., Jan Bruchwalski 1 Wł. Szewczyga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— Św. JADWIGA, TEXAS, J. M. Zizik.
— SHAMOKIN, PA.. A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki,
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski i J. Sosnowski. A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubiczak W. Kieliszewski.
— ST ANNA, Minn. Ign. Kierzek.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czernik Antoni Korpanty, 144 S. Hancock str.
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN., M. Daszkowski.
— YORKTOWN, TEX., J. B. Kasprzyk.